

„Hasło — Lenino, odzew — 30”

IX Alert ZHP w Wielkopolsce

„Ogłaszam IX Alert ZHP. Jest on udziałem naszego Związku w obchodach 30 rocznicy LWP. Uczynię wszystko, co niezbędne, aby przebieg tego Alertu potwierdził w praktyce serdeczną więź Harcerstwa z Ludowym Wojskiem Polskim i był wyrazem Waszej patriotycznej postawy i zaangażowania w budowę Polski Socjalistycznej”.

Tak brzmią słowa rozkazu specjalnego Naczelnika ZHP. wzywające całą młodzież harcerską do podejmowania zadań mających na celu pogłębienie wiedzy o historii i tradycjach

czach tudzież współczesnych zadaniach Ludowego Wojska Polskiego. Rozkaz odczytany został w minioną sobotę na specjalnych apelach szkolnych. Na popołudniowych zbiórkach otwarto koperty, zawierające treść alertowych zadań, indywidualnych i zespołowych. W Wolsztynie koperty te dostarczała drużynom specjalnie zorganizowana sztafeta.

Dzisiaj 16 bm. w drugim dniu Alertu, w gminach, miastach i dzielnicach odbywają się „Festyny Sprawności Obronnej”, połączone ze zdobywaniem Odznaki Sprawności Obronnej i szerokimi kontaktami z przedstawicielami Ludowego Wojska Polskiego. W Kaliszu harcerze uczestniczą w III Ogólnopolskich Zawodach Powszechnej Samoobrony rezerwy przemysłu lekkiego. W Gostyniu odbywają się tradycyjne zawody latawców.

Trzeci dzień Alertu — poniedziałek — poświęcony jest pracy społecznej. Hufiec „Poznań-Nowe Miasto” do wypełniania zadań alertowych zaprosił całą młodzież ZMS ze szkół ponadpodstawowych. Ponad 150 000 harcerskiej młodzieży Wielkopolski uczestniczyć będzie w akcji „Porządek”, pomagając przy porządkowaniu parków miejskich (Śrem, Rawicz, Nowy Tomyśl) budowie boisk szkolnych (Obrzycko, Kępno), ośrodków rekreacyjnych (Czarnków), budowie internatów (Lisków — pow. Kalisz), strzelnicy (Kobylec pow. Wągrowiec) itp. W Kaliszu około 250 harcerzy pracować będzie przy porządkowaniu cmentarza

wojskowego, przy czym prace te zakończy apel poległych.

Osobnego rodzaju czynem będzie sadzenie „lasu trzydziestolecia” w porozumieniu z Zarządem Okręgu Lasów Państwowych.

Fundusze uzyskane z prac społecznych przeznaczone zostaną na Szpital — Pomnik: Centrum Zdrowia Dziecka (bw)

Stefan Olszowski udał się do Nowego Jorku

15 bm. udał się do Nowego Jorku członek Biura Politycznego KC PZPR, minister spraw zagranicznych, Stefan Olszowski, który przewodniczyć będzie delegacji polskiej na XXVIII Sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

Na lotnisku obecni byli m. in.: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Edward Babiuch oraz wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych. (PAP)

Atak sił wyzwoleniczych na Kompong Cham

Po dwóch dniach względnego spokoju rozgorzały na wszystkich odcinkach walki wokół Kompong Cham, trzeciego co do liczby mieszkańców miasta w Kambodży.

Trwa ostrzał artyleryjski północno-wschodnich rejonów miasta i lotniska. Siły wyzwolenicze zajęły stanowisko w odległości 1 km od centrum miasta. (PAP)

Zmarł król Szwecji



W sobotę wieczorem zmarł w szpitalu w Helsingborgu król Szwecji Gustaf VI. Zmarły król Szwecji był najstarszym monarchą świata. W listopadzie ub. roku obchodzono w Sztokholmie 90-lecie jego urodzin.

W Szwecji uważa się, że wraz ze śmiercią Gustava VI Adolfa umarła monarchia szwedzka. Nowa, uchwalona w tym roku konstytucja, nakłada na króla obowiązki wyłącznie ceremonialne.

Trwa fala protestów



Z wszystkich niemal zakątków świata napływają wiadomości o protestach przeciwko przejęciu władzy w Chile przez reakcyjną juntę wojskową. Na zdjęciu — fragment manifestacji w Mediolanie. CAF — AP — telefoto

Zwiększenie gwarancji przedstawicielskich

Projekt ustawy o zmianie ordynacji wyborczej do rad narodowych

Jednym z punktów poselskiej debaty w czasie najbliższej sesji Sejmu PRL będzie — jak dowiaduje się sprawozdawca parlamentarny Polskiej Agencji Prasowej — projekt ustawy o zmianie ordynacji wyborczej do rad narodowych.

Celem tego projektu jest wprowadzenie do tekstu obowiązującej ordynacji zmian wynikających z utworzenia gmin i gminnych rad narodowych, a także zwiększenie gwarancji przedstawicielskiego charakteru rad narodowych. Chodzi również o urealnienie dotychczasowych przepisów ordynacji — odpo-

wiednio do ukształtowanej w ciągu lat praktyki wyborczej.

Pierwsza grupa proponowanych istotnych zmian w ordynacji wyborczej wiąże się z utworzeniem w końcu ub. r. gmin. Dla zapewnienia pełnej zgodności przepisów prawa wyborczego z obecną strukturą i organizacją rad narodowych i organów wykonawczych proponuje się, by określenia gromadzkie, osiedlowe rady narodowe zastąpić określeniem gminne rady narodowe (rady narodowe miast i gmin). Funkcje spełniane dotychczas w wyborach przez prezydium gromadzkich (osiedlowych) rad narodowych przeniesione zostają na naczelników gmin.

Kolejne zmiany wiąże się z propozycją, by w gminnej radzie narodowej każda wieś miała swego reprezentanta. Obowiązująca ordynacja — zgodnie z propozycjami zmian — zostalaby uzupełniona przepisem wyraźnie wskazującym, iż liczba kandydatów w okręgach wyborczych do tej samej rady narodowej ma być proporcjonalna do liczby ludności objętej okręgiem.

Dotychczasowy system terytorialnych komisji wyborczych przewidywał komisje na szczeblu wojewódzkim, powiatowym oraz miejskim i dzielnicowym. W projekcie przewiduje się utworzenie w gminach odrębnych komisji wyborczych, co odpowiadałoby randze gmin, zwiększało odpowiedzialność i uprawnienia jej aktywność społeczną. Dla wyboru wspólnej rady — dla miasta i gminy oraz dla miasta stanowiącego powiat i powiatu — tworzone byłyby jedne terytorialne komisje wyborcze.

W projekcie zmian sformułowane też zostały propozycje będące wyrazem trwałego współdziałania partii i stronnictw sojuszniczych oraz masowych organizacji społecznych, a przewidujące ustalenie generalnej zasady oparcia wyborów na programie FJN,

jak również wyraźnie ustalając, iż konstytucyjnie uprawnione organizacje polityczne i społeczne zgłaszają wspólne listy kandydatów FJN. Proponowane przepisy przewidują zarazem zasadę szerokiej konsultacji społecznej, tak programów wyborczych, jak i list kandydatów. (PAP)

W. Wojtasik — ambasadorem

Rada Państwa mianowała Władysława Wojtasika ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Socjalistycznej Republice Rumunii.

Delegacja PRL w Ulan-Bator

Do Ulan-Bator przybyła w sobotę rządowa delegacja PRL z wicepremierem Kazimierzem Olszewskim. Delegacja weźmie udział w pracach II posiedzenia polsko-mongolskiej komisji międzyrządowej ds. współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej.

Podróż G. Pompidou

Prezydent Francji, Georges Pompidou, zakończył swój pobyt w

PAP RADIO-INFO TELEFONEM
RADIO-INFO WZGLĘDNIE PAP
INFO TELEFONEM
TELEFONEM
PAP RADIO-INFO TELEFONEM
RADIO-INFO WZGLĘDNIE PAP

Pekinie i w towarzystwie premiera Czu En-laja rozpoczął wielodniową podróż po kraju. W czasie podróży będą kontynuowane rozmowy polityczne, zapoczątkowane w Pekinie.

Koncentracja wojsk Izraela

Kairski dziennik „Al Ahram” donosi o koncentracji wojsk izraelskich na granicy z Syrią.

Uroczystość na Kremlu

Na Kremlu odbyła się uroczystość odznaczenia wenezuelskiego działacza komunistycznego i robotniczego, przewodniczącego KP Wenezueli, Gustavo Machado „Ordere” Przyjaźni Narodów”. Uroczystość zbiegła się z 75-leciem jego urodzin.

Stosunki NRD — Dahomej

Rządy NRD i Dahomeju osiągnęły porozumienie w sprawie ustanowienia stosunków dyplomatycznych na szczeblu ambasad.

od GŁOSU tygodnia

Rekordy z konieczności

Nasz kraj jest potentatem na skale światowej pod względem przewozów towarowych. Polskie Koleje Państwowe przewożą na przykład (cytuje za „Życiem Warszawy”) „...o jedną trzecią więcej niż koleje francuskie, dysponujące o tyle samo dłuższą siecią komunikacyjną. Przewożą u nas (PKP przyp. J. K.) tyle, ile koleje obu państw niemieckich, dwa razy więcej aniżeli wynoszą roczne przewozy kolei włoskich i angielskich razem wzięte”.

Tyle, że tą potęgą nie bardzo można się chlubić. Bo chociaż z jednej strony należy się uznanie polskiemu kolejarzom, za to że tak kolosalne zadania wykonują, z drugiej strony nasuwa się pytanie: czy to wożenie ma zawsze sens!

Właściwie odpowiedź na to nie na skale kłopotów. Wystarczy kilka przykładów z naszego województwa. Zakłady Przelotnictwa Owocowo-Warzywnego i Międzychodu wożą na przykład sliwki z południowych krańców województwa krawkowskiego, a plantacje pomidorów mają kowalskiego, in pod Warszawą. Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego otrzymuje w wagonowe przesyłki ocu ze Świdwina w województwie koszalińskim, podczas gdy Poznańska Wytwórnia Produktów Spożywczych, również wagonami, wysyła swój ocet w kraj. Wytwórnia Betonów Miejskiej Górze wozi rurki melioracyjne długości na 80 centymetrów do województwa koszalińskiego, bo tam robią akuratury metrowe.

Transport obrazowo nazwano systemem

krwionym gospodarki. Jest to określenie nad wyraz słuszne. Nie może być mowy o sprawnym funkcjonowaniu gospodarki, bez sprawnego transportu. Co roku najwięcej uwagi tej dziedzinie poświęcamy w okresie jesiennym. Wtedy bowiem, prócz normalnych zadań, dochodzi konieczność przetransportowania olbrzymiej masy plodów rolnych. W tym roku w IV kwartale przewozy, wszystkimi środkami transportu, wyniosą około 432 mln ton. Będą więc o prawie 40 mln ton większe, niż w IV kwartale ubr. Zeby taką masę towarów przewieźć, nasi transportowcy będą musieli zapewne pobić wszystkie rekordy. — Rekordy — z konieczności.

Zadania przewozowe Wojewódzkiego Oddziału PKS w Poznaniu wzrastają w tym roku o ponad 19 procent, podczas kiedy tabor silnikowy zwiększy się o 1,1 procent a przyczep będzie więcej o 4,3 procent. Wszystkie więc samochody pracować będą musiały na pełnych obrotach. Ostatnio, przedsiębiorstwo podjęło tzw. akcje niedzielne, doganiając czas dniem wolnym od pracy. W niedziele wożone są przede wszystkim materiały budowlane.

Znacznie zwiększają się w tym roku także zadania poznańskiej DOKP. W IV kwartale trzeba przewieźć o 9,4 procent więcej, niż w roku ubiegłym.

Można cytować wiele liczb, potwierdzających konieczność znacznego zwiększenia przewozów. Dynamiczny rozwój przemysłu, produkcja dodatkowa, większe zbiory. To są zadania dla transportu. Zadania

które muszą być wykonane, pozostaje tylko pytanie jakim wysiłkiem!

Stanu taboru i jego ładowości nie można zmienić w trakcie jednego roku, jednej kampanii. Ale jest szereg problemów, które da się w każdej chwili wprowadzić do praktyki, a które mają niebagatelny wpływ na sprawność przewozów.

Konieczne jest więc, aby natychmiast nastąpiła poprawa dyscypliny korzystania z usług transportowych, przez poszczególnych klientów. Obecnie, kiedy tyle mówi się o poprawie organizacji przewozów, o gospodarności na każdym kroku, paradoksem wydają się niektóre sprawy, o których sygnalizuje poznańska DOKP. Mianowicie prawie o 100 procent zwiększyła się liczba przetrzymywanych wagonów w przedsiębiorstwach województwa poznańskiego i zielonogórskiego. Rekordzistą w naszym województwie, od długiego już czasu jest Poznańskie Przedsiębiorstwo Transportu Budownictwa, które np. w I dekadzie września przetrzymywało 165 wagonów, łącznie — 2 608 godzin.

Druga sprawa, to nieoperatywność klientów transportu. Wynika to w dużej mierze z trudności w międzymiastowych połączeniach telefonicznych. Stąd się biorą nie raz niepotrzebne postoje, puste przebiegi itp.

Po to, by transport także z tegorocznych jesiennych zadań wyszedł obronną ręką, konieczna jest też pełna mobilizacja zaplecza technicznego, dbającego o sprawność sprzętu. Trzeba też zapewnić przedsiębiorstwom transportowym priorytet w dostawach części zamiennych.

Stan przygotowania transportu do jesiennych przewozów nieprzypadkiem był ostatnio tematem obrad Biura Politycznego KC PZPR, które zobowiązało resort komunikacji do podjęcia wszystkich niezbędnych kroków dla sprawnego przebiegu jesiennego szczytu przewozowego

JAN KORZENIEWSKI

Na tereny targowe nadchodzą eksponaty zagraniczne

Na tydzień przed rozpoczęciem Międzynarodowych Targów Artykułów Konsumpcyjnych — terenów targowych są wielkim poligonem robotniczym. Chodzi o to, by wrześniową imprezę przygotować nie mniej sprawnie, niż targi czerwcowe.

Ekipy Zarządu Targów prowadzą prace nad „kosmetyką” terenu. Montowane są także meble i urządzenia w pawilo-

nach. Plastycy przygotowują plansze i napisy. Przybyli do Poznania także pierwsi wystawcy zagraniczni. Pracują już ekipy firm z 12 krajów, m. in. ze Związku Radzieckiego, NRD, CHRL, NRF, Francji, Mongolii, Australii.

Z każdym dniem nasila się praca rozładunkowa, które prowadzi X Oddział PKS z Poznania. Od piątku przybywa dziennie na targi około 20 ciężkich zestawów samochodowych. Są to przeważnie samochody 20-tonowe, przywożące eksponaty wystawców zagranicznych. Niepokoń fakt, że nie ma jeszcze dostaw od polskich firm. Spowoduje to nasilenie prac w ostatnich dniach przed otwarciem.

Gotowe do przyjęcia wystawców oraz gości targowych są ekipy pracowników pomocniczych, recepcjonistów, informatorów, bileterów itd. Jest to grupa licząca łącznie około 500 osób. (k)

Na trasie E-8

„Zielona fala” usprawni ruch

Dwa duże węzły drogowe — jeden na skrzyżowaniu ul. Podwale z ul. Warszawską, drugi w Antoninku, trzy skrzyżowania (z ulicami: Michała, Krawców i Mogileńską), to tylko najważniejsze inwestycje komunikacyjne na poznańskim odcinku trasy E-8.

Bezpieczeństwo jazdy na tej przyszłej trasie szybkiego ruchu wymagać będzie takiego układu świateł, który pozwoli na swobodny przejazd na całym odcinku drogi. W tym celu zaprojektowano specjalną samoprzystawiającą się sygnalizację — tzw. „Zieloną falę”, która regulowana będzie rejestratorami natężenia ruchu, umieszczonymi w jezdni, przed skrzyżowaniami. Umożliwi to samochodom przejazd na zielonym świetle wzdłuż całej trasy.

Projekt tej sygnalizacji opracowała Politechnika Poznańska. Zdaje on bardzo dobrze egzamin na razie na modelu, ale jak twierdzą fachowcy, urządzenie to w niczym nie ustępuje zagranicznym i powinno również dobrze sprawdzić się w eksploatacji. (wn)

Poznańskie kotłownie są gotowe

Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej, jako termin gotowości do rozpoczęcia sezonu ogrzewczego, wyznaczyło podległym sobie kotłowniom dzień 15 września.

Jak poinformował nas dyrektor przedsiębiorstwa Janusz Domazer, w zasadzie termin ten został dotrzymany. Gdyby zaszła taka konieczność (jeśli przez trzy kolejne dni temperatura o godz. 21 nie przekroczy +12 stopni — władze miejskie mogą wydać polecenie palenia) już dzisiaj można by rozpaść ogień, mimo że gdzieś tam trwają jeszcze drobne prace remontowe.

Na 230 podległych MPEC-owi kotłowni, tylko 5 nie zostało oddanych do użytku w przewidzianym terminie. Tak na przykład z pięciociepłowni opóźnieniem ukończy się wymianę kotłów w ciepłowniach przy ul. Tomickiej 39, Gwar dii Ludowej 36, Orodowej 13/14.

Zgromadzone też zapas opału. Zanim podejmą pracę sezonowi palące funkcje ich — w razie potrzeby — będą pełnił konserwatorzy urządzeń. (len)

POGODA

Jak informuje Państwowy Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej, dzisiaj zachmurzenie będzie niewielkie i zamierzane, w dzień nieco pólnocno-wschodnich prądów. Temperatura maksymalna od 15 st. na północnym wschodzie do 18 st. w centrum i 22 st. na zachodzie. Wiatry słabe i umiarkowane zmienne.

Dziś serwis informacyjny opracował Witold de Mezel

Załogi 3 tys. zakładów członkami TPR-P

Wielka popularność Polski w społeczeństwie radzieckim

Społeczeństwo Związku Radzieckiego wykazuje duże zainteresowanie problemami rozwoju Polski Ludowej i wszechstronnej współpracy łączącej obydwa nasze bratnie narody i państwa.

Wyrazem tego jest m. in. wkład w umacnianie socjalistycznej wspólnoty. TPR-P służy także wydatnie wymianie doświadczeń między Polską i Związkiem Radzieckim w realizacji zadań wyznaczonych przez VI Zjazd PZPR i XXVI Zjazd KPZR.

Poważne osiągnięcia towarzyszą, uzyskane w ostatnich latach, przedstawił, w najnowszym, wrześniowym numerze czasopisma „Kultura i Życie” przewodniczący Centralnego Zarządu TPR-P, a zarazem przewodniczący Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR, Aleksiej Szytkow.

Jak wynika z przytoczonych w artykule danych, tylko w ciągu ubiegłego roku 150 załóg zakładów pracy zgłosiło swój akces na kolektywne członków Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej. Powiększyła się też znacznie sieć oddziałów terenowych TPR-P, zwłaszcza miejskich i rejonowych, obecnie TPR-P należy do największych organizacji skupionych w Związku Radzieckim Towarzystw Przyjaźni i Współpracy Kulturalnej z Zagranicą. Członkami kolektywnymi Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej są załogi ponad 3 tys. zakładów przemysłowych, przedsiębiorstw budowlanych i transportowych, gospodarstw rolnych oraz młodzieży wielu szkół i uczelni ZSRR.

W samej tylko Moskwie TPR-P obejmuje swą działalnością przeszło 150 zakładów pracy, wśród których znajdują się m. in. tak ogromne przedsiębiorstwa jak „Sierp i Młot”, „Krasnaja Presnia” i „Koliber” liczące tysiące pracowników. Towarzystwo posiada 146 oddziałów terenowych, w tym 7 republikańskich, 21 obwodowych i 118 miejskich i rejonowych. W skład zarządów oraz ich komisji i sekcji wchodzi łącznie ponad 15 tysięcy działaczy społecznych, reprezentujących wszystkie zawody i sferę życia Kraju Rad.

Najbliższe zamierzenia programowe TPR-P związane są ściśle z uczczeniem przez społeczeństwo radzieckie pamięci rocznic w życiu naszego kraju: 30-lecia Ludowego Wojska Polskiego i 30-lecia powstania Polski Ludowej.

Opracowany przez Centralny Zarząd TPR-P plan obchodów 30 rocznicy LWP przewiduje, że obejmą one wszystkie zakłady pracy, instytucje naukowe i kulturalne, których pracownicy są kolektywnymi członkami Towarzystwa.

W Riazaniu — miejscowości związanej z historią formowania się LWP, zostanie otwarta w tamtejszym muzeum nowa sala wystawowa poświęcona na dziejom polskiego oręża.

Współpraca rolnicza ZSRR — NRF. Ministrowie rolnictwa ZSRR i NRF — Dmitrij Polanski i Josef Ertl omówili w Moskwie możliwości dalszego rozwoju dwustronnych stosunków w tej dziedzinie gospodarki. Strony wyraziły gotowość rozszerzenia kontaktów instytucji rolniczych i badawczych, firm i przedsiębiorstw w celu wymiany informacji naukowo-technicznych oraz metod badań naukowych.

Szczególną uwagę zwrócono na perspektywę współpracy w dziedzinie selekcji kultur rolnych, zwiększania produkcji białka, opracowywanie chemicznych i biologicznych środków ochrony roślin.

Minister d. s. wyżywienia, rolnictwa i leśnictwa NRF, Josef Ertl przebywał w ZSRR na zaproszenie radzieckiego ministerstwa rolnictwa. PAP

W Chile nadal toczą się walki

Korespondent AFP donosi z Buenos Aires o prawdziwej walce w eterze między rywalizującymi radiostacjami, zainstalowanymi na terytorium Chile. Tajne radiostacje chilijskie — jak dowiaduje się argentyński dziennik „La Prensa” — podają, że w Chile toczą się nadal walki między oddziałami junty wojskowej, a oddziałami utworzonymi przez organizację robotniczą.

Wojska junty dokonują egzekucji i jest duża liczba zabitych. Radiostacje junty — dodaje „La Prensa” — zaprzeczają temu. (PAP)

Porozumienie w Laosie

Po dziesięciu latach i dwustu dniach

być premierem rządu koalicyjnego, obowiązki premiera nie będzie pełnił automatycznie koalicyjny wicepremier Souphanouvong, lecz będzie to zależało od decyzji gabinetu. W wspólnym rządzie mają zaś przypaść Pathet Lao teki: ministrów spraw zagranicznych, gospodarki i planowania, rozwoju, robót publicznych, informacji i kultury; natomiast stronie wientiańskiej, ministrów obrony, szkolnictwa, finansów, zdrowia i opieki społecznej; wreszcie ministrami sprawiedliwości i łączności mają zostać tzw. „osoby niezaangażowane politycznie”.

Wszakże rząd królewski zwlekał wciąż jeszcze z podjęciem ostatecznego porozumienia. W takiej sytuacji kierownictwo Pathet Lao uznało za wskazane ogłosić ustalony tekst zmodyfikowanego porozumienia. Upewnienie tego dowodu dobrej woli strony patriotycznej, odebrało Phoumie możliwość

Dzisiaj wybory w Szwecji

Prawie 5,7 mln uprawnionych do głosowania Szwedów wybierze w niedzielę 350 deputowanych do Riksdagu (parlamentu) oraz władze lokalne. Wybory w Szwecji przesądzą czy utrzyma się rząd socjaldemokratyczny, czy też władze obejmie pierwszy po 41 latach gabinet o innym składzie.

Przedwyborcze sondaże dają obu tym możliwościom równe szanse, co wskazuje, że wyniki wyborów będą do końca oczekiwane z dużym napięciem. Tuż przed wyborami socjaldemokraci zanotowali pewien wzrost popularności. Przewiduje się też powszechnie, że komuniści poprawią swój stan posiadania sprzed 3 lat, kiedy to uzyskali 4,8 proc. głosów. (PAP)

Wybory samorządów mieszkańców

Zatwierdzenie programu szkolenia

„Gabinety Kopernikowskie”

Z prac Sekretariatu WK FJN

W dniu 15 września br. obradował Sekretariat WK FJN. Porządek obrad obejmował: informację o przebiegu zebrań wyborczych do samorządów mieszkańców, zatwierdzenie programu szkolenia w ośrodkach wiedzy obywatelskiej na rok szkolny 1973/74 oraz informację o organizacji „Gabinety Kopernikowskie”.

W punkcie pierwszym obrad Sekretariat WK FJN wystąpił z informacją o przebiegu zebrań wyborczych, oceniając pozytywnie przygotowanie i przebieg zebrań, jednocześnie zalecając dalszą pracę w celu jeszcze

większego zainteresowania mieszkańców wyborami do samorządów mieszkańców. W drugim punkcie obrad Sekretariat przyjął program szkolenia w ośrodkach wiedzy obywatelskiej na rok szkolny 1973/74. Sekretariat podkreślił, iż realizacja tego programu w nadchodzącym roku szkolnym wymaga poświęcenia większej uwagi programowi szkolenia w poszczególnych ośrodkach wiedzy obywatelskiej, co winno stać w centrum zainteresowania powiatowych i dzielnicowych rad OWO.

Sekretariat WK FJN przyjął informację o organizacji „Gabinety Kopernikowskie” w Wielkopolsce i uznał prowadzoną działalność za bardzo pozytywną i przebiegającą zgodnie z założeniami postawionymi przez Wojewódzki Komitet FJN.

Nowy rekord górników

Załoga jednej z największych w Wąlbzyskim Zagłębiu Węglowym kopalni „Nowa Ruda” zameldowała 15 bm. o ustanowieniu nowego dobowego rekordu wydobywania. W okresie ostatnich 31 dni załoga oddziału V kierowanego przez Tadeusza Moraczewskiego i Józefa Klinke oraz brygadzystów: Józefa Króla i Józefa Furę uzyskała średnio dobowe wydobywanie 1202 tony węgla koksującego na dobie. Wynik ten ustanowiono w trudnych warunkach geologicznych. (PAP)

Ważącąc gwałtownie cenę zbóż na rynkach światowych skłoniły brukselską komisję EWG do zmniejszenia o ponad 300 mln jednostek rachunkowych (równoważących około 150 mln funtów szterlingów) przewidywanych wydatków z budżetu rolnego na rok przyszły.

Wydała się jednak, że ze względu na wyższe koszty importu poniesione to nie przyniesie realnych oszczędności i nie rozwiąże problemu, którego źródła tkwią w coraz bardziej pogłębiającej się rozbieżności między światowymi cenami zbóż a ich cenami w obrębie „zielonej Europy”. Na przykład światowe ceny pszenicy kształtują się obecnie na poziomie o około 30 proc. wyższym od cen na obszarze EWG.

Nastąpiło więc odwrócenie sytuacji, jaka panowała do niedawna. W obecnych warunkach eksporterzy ziarna z krajów „zielonej Europy” nie są już uprawnieni do korzystania z pomocy wspólnego funduszu rolnego, gdyż mają możliwość sprzedawania zbóż na rynkach krajów trzecich po cenach wyższych niż w obrębie EWG.

Innym problemem polityki agrarnej „dzwiniąt” jest sprawa cukru. Obecnie toczą się w Genewie dyskusje na temat nowego międzynarodowego układu cukrowego. Jednakże uczestniczący w tych obradach delegat EWG nie otrzymał jeszcze mandatu od komisji brukselskiej, której poglądy w tej kwestii nie zostały dotychczas uzgodnione. Występują poważne różnice poglądów między Francją, która jest największym eksporterem cukru wśród państw EWG, a pozostałymi ośmioma partnerami. (PAP)

GŁOS WIELKOPOLSKI — Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074, 60-969 Poznań. Redaguje Kolegium: Marian Flejsierowski (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelny), Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek. Telefon: 600-41 łączy wszystkie działy Dział łączności z Czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-69. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział miejski 659-39. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Biuro Ogłoszeń: ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Reklamy nie zamówionych nie zwracamy. Druk: PZG im. M. Kasprzaka — Poznań. Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł) przyjmują za pośrednictwem blankietów PKO. Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa-Książka-Ruch”, ul. Zwierzyniecka 9, 60-813 Poznań, na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędy pocztowe. Indeks nr 35 029.

SUKCESY DODAJĄ SIĘ

Dla Polaków, których świadomość sięga roku 1939, każdy wrzesień jest miesiącem pełnym refleksji, wspomnień i porównań. Te na stroje potęgowane są zazwyczaj dozą dystansu, uzyskaną wobec rwącego potoku codzienności z pomocą dopiero co zakończonych wakacji. Przecież, wróciwszy na „stare śmieci” — popatrzyć świeżym okiem na otoczenie, podumać i pomarzyć.

Nasza poznańska teraźniejszość. Ruchliwa, z najładniejszymi przebiegami podziemnymi w Polsce. Rondo Kopernika. Nowy fragment ulicy Hetmańskiej łączący Wilę z Górczynem. Jeszcze nie całkiem dla pieszych łaskawy, ale słuszny polazdom; jej dalszy bieg zaznacza się już dokładnie, nowym Mostem Przemysława na Warcie prawie gotowy. Ulicami miasta śmigają liczne nowe tramwaje. Potężna bryła hotelu przy Alei Stalingradzkiej sięgnęła niedawno najwyższej kondygnacji. Klub sportowy „Lech” zapowiada przekazanie do użytku zupełnie nowego stadionu przy ulicy Bułgarskiej, roboty są mocno zaawansowane. W kilku punktach miasta wrosły sylwetki pawilonów gastronomicznych i handlowych, sprowadzonych z NRD i CSRS. Międzynarodowe Targi od tego roku poczynają organizowane są w naszym mieście dwukrotnie — w czerwcu i we wrześniu. Szosa warszawska od Wrześni do Poznania przemienia się w niezwykłe szybko w zmodernizowany, podobny autostradzie szlak. W niecałkiem uporządkowanym centrum poczynają wreszcie znikać święte krowy — kamienie, blokujące przez wiele lat budowę nowych arterii.

Tych kilka spostrzeżeń dotyczących Poznania. Nietrudno zebrać podobne, dotyczące innych miast i zakątków kraju. Nastąpił — i trwa — czas przyspieszenia, a to, o czym przed chwilą była mowa, to najbardziej rzucające się w oczy rezultaty wcielania w życie społeczno-gospodarczych przemian. Jesteśmy świadkami — i oczywiście współautorem — przekształcania programowych zapowiedzi w dokonania.

Wzwyżwamy się kompleksów. Na przykład że sąsiedzi produkują dobre auta, a my jedynie poczywamy „Warsaw”; że magnetofony radioodbiorniki tranzystorowe, to także tylko u nich; że w ich sklepach to są swetry, zaś w naszych... Nawet w hotelarstwie, które stanowi naszą pieczęć, coś się ruszyło, bo i „Forum”, i „Polonez”, i tempo

przy budowie poznańskiego obiektu równie szwedzkiemu. Nikt nie twierdzi, że świat nie nam się wiedzie, niemają nadal zapóźnień albo wycinaków życia, gdzie daleko naszemu krajowi do przodownictwa. Ale w wielu dziedzinach dokonany został — na przykład na polu motoryzacji — nieklamany przełom, a ogólne tendencje, decydujące o perspektywach rozwojowych Polski, są od trzech bez mała lat jednoznacznie dodatnie. Tempo zwiększania produkcji, dynamika wzrostu dochodu na rodowego, rozwój handlu zagranicznego, rosnąca zasob-

KRAJOWA KONFERENCJA PARTYZNA

ność rodzin — napawają nasadnionym optymizmem.

Bo widać, że społeczno-gospodarcze zamierzenia — akceptowane przez ogół — są całkowie na miarę naszych sił. I że można ambitne plany realizować, że potrafimy to robić. Co więcej, potrafimy sami sobie sprawić niespodzianki — jak przy niezwykle szybko postępującej budowie Fabryki Samochodów Makolitrażowych w Katowickim, jak przy nadawaniu kształtów warszawskiej Trasie Łazienkowskiej, jak przy wzorowym, wyprzedzającym planowane terminy, realizowaniu szeregu inwestycji w Wielkopolsce.

Bo lepsze jest kierownictwo, sensowniejsze planowanie? Tak, ale nie tylko dlatego. Nie mniejsze znaczenie mają lepsza praca, staranność załóg, rosnące przeświadczenie obywateli, że właśnie tak i tylko tak zgodnym rytmem, z pomysłunkiem, skoncentrowanym siłą — zrobimy więcej i szybciej.

Było tak przed laty, że niektóre doświadczenia nastawały ludzi nieufnie wobec przed stawianych zamierzeń. Zbyt często niektóre z nich nie w pełni lub z opóźnieniem wprawdano w czyn. Wkrótce od przemian grudniowych dzielić nas będą trzy lata. Nikt nie twierdzi, że owych 1000 dni było nieprzerwanym pasmem sukcesów i zadowolenia. Ale pewne jest to, że przewidywane zostały przejawy stagnacji, że nastąpił czas ruchu naprzód, że drobne kroki zastąpił rozmach, że rozpoczęto i kontynuuje się w kraju wielkie po-

rzadki, podejmowane są liczne, o fundamentalnym dla życia społeczeństwa, decyzje. A wszystko to, ów proces rozwoju, nawiąaliśmy już umownie określać przyspieszeniem. I, dodajmy, z wszystkim tym zżyliśmy się nadto prędko. Do tego stopnia, że nasz krytycyzm dotyczy jedynie rozważań, jak można by temu przyspieszeniu nadać jeszcze żywsze tempo.

Mamy poza sobą połowę planu pięcioletniego 1971—1975. Ów półmetek charakteryzuje się licznymi przekroczeniami (w dodatnim sensie) nakreślonych wskaźników. Oznacza to, że zadania bieżących pięciu lat można wykonać szybciej, albo że w tym czasie zdołamy wyprodukować więcej towarów i wybudować więcej obiektów. Stało się to wszystko rzeczywiście dzięki nowej strategii społecznej i gospodarczej PZPR, dzięki pogłębionej inspiratorskiej działalności partii, odwołaniu się przez nią do patriotyzmu ogółu obywateli, do zapatu i aspiracji młodych. U podstaw sukcesów ostatnich lat leży także dążność partii do stworzenia klimatu psychologicznego, sprzyjającego efektywniejszej pracy, przekonaniu — w oparciu o realia — że możemy szybciej podnieść poziom życia współczesnego pokolenia.

Założenia dalszego rozwoju kraju, stałego poprawiania warunków bytowych nakreślone na VI Zjeździe PZPR przed niespełna dwoma laty są konsekwentnie wprowadzane w czyn. Akceptowane powszechnie przez społeczeństwo, lepiej trafiające do świadomości konkretnych — stały się siłą napędową kolejnych dokonań.

Krajowa Konferencja Partyzna, tej jesieni — mniej więcej w połowie drogi pomiędzy zjazdami PZPR — przeprowadzi polityczną i gospodarską. *Dokończenie na str. 4*

WIESŁAW PORZYCKI

Wywiad z prezesem Zarządu Wojewódzkiego LOK Romualdem Zysnarskim

Dzisiaj obradować będzie w Poznaniu IX Wojewódzki Zjazd Ligi Obrony Kraju. Z tej okazji rozmawiamy z prezesem Zarządu Wojewódzkiego LOK — Romualdem Zysnarskim, sekretarzem Prezydium WRN w Poznaniu.

Od poprzedniego zjazdu upłynęło prawie sześć lat. Jakże zmiany, myślę o najważniejszych, nastąpiły w tym czasie w wielkopolskiej organizacji Ligi?

— Przede wszystkim wzrosła jej ranga i autorytet w społeczeństwie. Jest to dziś organizacja silna liczebnie skupiająca ponad 141 tysięcy członków, działających w klubach, sekcjach i kołach, których liczba zwiększyła się prawie o 300 i wynosi dziś 2700. Rozszerzyliśmy naszą działalność na nowe środowiska społeczne. W tym roku powstał Międzyuczelniany Zarząd LOK. Chcielibyśmy też abymy w każdej gminie działała organizacja LOK-owska. Nastąpiła także znaczna poprawa stylu naszej pracy organizacyjnej. Wiele uprawnień Instancji wojewódzkiej przekazało zarządom powiatowym i dzielnicowym, co zwiększyło ich samodzielność, wyzwoliło inicjatywę i rozmach znajdujący wyraz między innymi w podejmowaniu czynów społecznych budowie obiektów szkolnych itp. Mamy także powiaty, jak Czarńków, Koło, Leszno, Września czy Wągrowiec, gdzie działalność LOK jest szczególnie żywa i widoczna w środowisku.

— W czym tkwi siła atrakcyjna LOK, przyciągająca nowych sympatyków?

— W tym, że jest to organizacja dająca możliwość wyżyć się każdemu — robotnikowi i

Liczymy na młodzież

profesorowi uniwersytetu. Stąd masowość naszych imprez — na przykład w ubiegłym roku w zawodach strzeleckich o Srebrną Strzelbę w samym Poznaniu startowało ponad 20 tysięcy osób. Szereg kierunków naszego działania uwzględnił elementy rozrywkowe, ale są to jednocześnie poczynania społeczne i gospodarczo użyteczne. Idzie o szeroka działalność szkoleniową, prowadzoną głównie przez ośmiennastoletnich ośrodków szkolenia kierowników zawodowych i amatorów. W ramach tej działalności mieści się również szereg atrakcyjnych zajęć i sportów, w których wielkopolska organizacja LOK odniosła w ostatnim czasie kilka sukcesów ogólnopolskich.

— Właśnie. Z zagadnieniem tym wiąże się jednak sprawa, której wymaga działalność sportowa, na przykład wodniacka. Podobno Zarząd Wojewódzki ma w tej mierze interesujące plany?

— Owszem, z naszej dotychczasowej przystani wodnej w Kiekrzu, znajdującej się w nie najlepszym stanie, zamierzamy stworzyć ośrodek sportów wodnych z prawdziwego zdarzenia, w którym młodzi ludzie mogliby zdobywać między innymi kolejne stopnie żeglarskiego walemicznego. Będzie to ośrodek dostępny dla wszystkich, nie tylko członków LOK, dlatego liczymy na pomoc finansową nie tylko naszego Zarządu Głównego, lecz także rad narodowych miasta Poznania i województwa. Trzeba zresztą podkreślić, że ośrodek będzie budowany przy znacznym udziale czynu społecznego.

— ...który często towarzyszy działalności LOK.

— Tak, zwłaszcza w roku bie-

żącym, kiedy wspólnie obchodzimy 30-lecie ludowego Wojska Polskiego. Z tej okazji założyliśmy Księgę Czynów, na którą złożyły się liczne zobowiązania naszych organizacji terenowych, w większości zrealizowane. Dzięki właśnie nie tym czynom, nasza baza wzbogaciła się o szereg obiektów i urządzeń sportowo-szkoleniowych.

— Wracając do dzisiejszego zjazdu — które ze spraw, jakie mi się on zajmie, uważać należy za szczególnie ważne dla dalszej działalności LOK?

— Wiadomo, że zasięgiem oddziaływania naszej organizacji obejmujemy w znacznej mierze młodzież. Chcemy, by Liga Obrony Kraju stała się organizacją, która umożliwi jak najszerszym kregom młodzieży wyżyć się w sposób dla młodzieży ciekawy, a jednocześnie społecznie użyteczny. Liczymy w tym względzie na ściśle współdziałanie z samorządami mieszkaniowymi. Musimy zaproponować młodzieży takie formy spędzania wolnego czasu, które będą miały większą siłę przyciągania niż budka z piwem czy kawiarniany stolik. To samo dotyczy też wsi, gdzie LOK ma szansę stworzyć na szczeblu gminy bazę na przykład dla działalności modelarskiej czy dla sportów wodnych, które to zajęcia nie zawsze mieszczą się w sferze zainteresowań organizacji młodzieżowych.

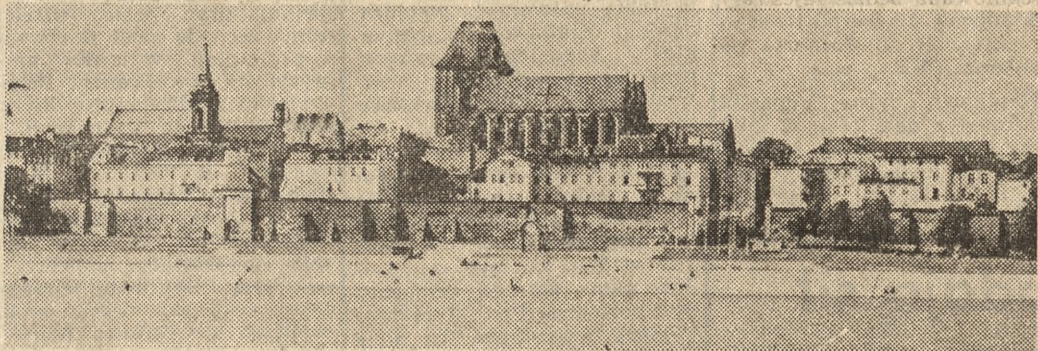
Inne ważne zagadnienie to należyte wykorzystanie ludzi, którzy z naturalnych przyczyn (granica wieku) opuszczają szeregi wojska. Chcielibyśmy, by swoje bogate doświadczenie i umiejętności, bakcyla zainteresowań wojskowych przenosili oni, jako członkowie kół oficerów rezerwy, do środowisk do których z wojskiem mających niewiele wspólnego.

— Jaka forma obrad przewidziano dla dzisiejszego zjazdu?

— Inną niż to było dotychczas. Zasadniczą część obrad odbędzie się w komisiach problemowych, dzięki czemu zjazd będzie miał charakter bardziej roboczy, pozwalający przy większym bezpośrednim zaangażowaniu delegatów — których w sumie będzie ponad 140 — wypracować program działania bardziej adekwatny do rzeczywistych potrzeb.

Rozmawiał: KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

Panorama starego Torunia



CAF — fot. Gili

Lato to czas podróży. W tym też okresie rodzący na własnej skórze zapoznają się z funkcjonowaniem naszych największych krajowych przewoźników: PKP, PKS i LOT. Oceniana jest już nie tylko punktualność i niezawodność przewoźników, ale i ich standard. Ocenę tę niejednokrotnie wypadają niekorzystnie. Bowiem w okresie letnim słabości naszej komunikacji masowej ujawniają się jasno.

Moje obserwacje układają się w następujący szereg: niski poziom szeregu usług komunikacyjnych, często niegrzeczna obsługa pasażerów, kulejąca organizacja podróży.

Pierwsza przygoda z LOT-em: czerwiec 1973. Trwają Międzynarodowe Targi Poznańskie. W tym okresie na trasie z Warszawy do Poznania latają 80-miejscowe samoloty, zastępując, normalnie w ciągu roku używane, maszyny mniejsze. Wieczorny samolot z Warszawy lądował na lotnisku na Ławicy bez opóźnień. Pasażerowie wysiadali, odbierali bagaże i udali się do autobusu, który ma ich odwieźć w kierunku centrum Poznania. Tego wieczoru

przyleciał samolotem komplet pasażerów. Są to w większości zachodni handlowcy, w tym duża grupa z USA, którzy przyjechali na MTP. Każdy z nich ma przy sobie kilka pokazywanych bagaży. Dla tej dużej grupy obciążonych bagażami podłożonych LOT podstawia je den autobus „Jelcz”. Autobus, który wystarcza do przewiezienia pasażerów 40-osobowego samolotu jest tego wieczoru jedynym środkiem lokomocji dla 30-osobowej grupy. W końcu wszyscy jakoś ubijają się ze swymi bagażami („Jelcz” do przewozu bagażu nie jest przystosowany) i jadą do śródmieścia. Jak przysłowiło we śledzie w beczce. Dla ludzi takich takich przejazdów (a to 5) jest często pierwszym zetknięciem z Poznaniem, z MTP, z Polską.

Druga przygoda z LOT-em. 7 sierpnia 1973 przyszedł mi wraz z małżonką skorzystać z usług PLL „LOT”. Lecielimy z Warszawy do Poznania samolotem o godz. 16.50. O godzinie 15.15 wsiadaliśmy do autobusu „LOT” odwożącego pasażerów z warszawskiego Placu Konstytucji na lotnisko. Bilety kupiłyśmy u kierowcy. Wreca mi je pomyśle. Czy nie

można mieć podejrzenia, iż sprzedawane były uprzednio innym pasażerom? Auto bus ruszył. Gdy kurs skręcił się i wyniosłem z autobusu bagaże, kierowca zastąpił mi drogę i zażądał... ponownego uiszczenia opłaty za przejazd. Kiedy powie działem, że już raz płaciłem i żeby przestał żartować, ten odepchnął mnie i zaczął wykrzykiwać: „...Płać chacie, płać...”. Z kolei za-

Nie zawsze na linii

W podróży

żądał okazania biletów (czyżby w celu odebrania mi ich i powtórnego sprzedania?). Podaliśmy bilety. Teraz dopiero zostaliśmy przepuszczony, ale za to usłyszałem: „...a niegrzeczny to może być dla swojej kochanki, mnie ubliżać nie wolno, ja tu jestem na służbie...”.

Tego dnia wszystkie samoloty miały opóźnienie. Do Gdańska, Koszalina, Wrocławia i Poznania samoloty olatywały średnio z 60—90 minutowym opóźnieniem. Lot do Szczecina został w ogóle odwołany. Wszystkie te komplikacje na

stały się z „przyczyn technicznych”. A więc z winy LOT-u.

Przygoda na PKP. Długa podróż. Jechałem w tym roku dwukrotnie ekspresem Nord-Orient na trasie Warszawa — Konstancja (Rumunia). (21 lipca wyjazd z Warszawy i 5 sierpnia z Konstancji. Każdy wagon sypialny lub tzw. kuszetka ma swojego opiekuna z ramie-

dzi nam spać, są brudne jak matka ziemia i chyba pozostają „na wyposażeniu” wagonu od momentu, gdy tylko ten wszedł do eksploatacji. W drodze powrotnej — już na początku podróży w Konstancji, w ogóle nie ma w wagonie napojów chłodzących. Jest tylko herbata. A przecież czeka nas 40-godzinna podróż w upale. Nasz „wagonowy” mówi, że w najoje na podróż w obu dwadzie strony zaopatruje się w Warszawie. Starczy ich tylko na drogę do Rumunii. Pytamy, dlaczego nie zaopatrzył się w najoje w Rumunii — odpowiada, że to niemożliwe, bo „...my nie mamy odpowiednich umów z Rumunią”.

W czasie podróży część pasażerów zachowuje się skandalicznie. Konduktor jest wobec ich przewagi licznej bezsilny. Cała podróż to jedna alkoholowa libacja. Gdy w większości wysiadają w Katowicach, ich przedziały przedstawiają stan oplakany. Przypomina mi się gdzieś przeczytana wiadomość, że straty, które rocznie ponosi PKP z powodu wandalizmu podróżnych, szacuje się na około 10 mln zł.

Druga przygoda na PKP. Krótka podróż. Jeden z dni

lipcowych. Stacja Poznań-Wschód. Do zatłoczonego pociągu w kierunku Wągrowca wsiadają dalsi pasażerowie. Wszystkie miejsca siedzące są zajęte. Starsze małżeństwo próbuje zdobyć miejsce siedzące w wolnym przedziale służbowym, który, jak dotychczas zajmują tylko jeden kolejarz. Zostają jednak przez niego z przedziału usunięci. Dowiadują się: „...to jest mój przedział i ja go mogę zajmować, mogę sobie nawet tutaj hamak rozwinąć i niko go nie wypuścić. Ja mam prawo...”. Kolejarz tłumaczy jeszcze zmęczonym pasażerom, że przecież ich bilet wykupiony jest na przejazd, a nie... na miejsce siedzące i że miejsce siedzących byłoby więcej, gdyby pociągami jeździło mniej pasażerów.

To odkrywcze stwierdzenie kolejarza uzmysławia nam fakt, iż to my, pasażerowie jesteśmy współsprawcami niedogodności. Właśnie my. Dlatego, że jeżdżymy. Bez nas pociągi, autobusy i samoloty byłyby czyste, przestronne i punktualne. Bez nas w ogóle byłoby dobrze.

Ilu ludzi pracujących w tzw. komunikacji publicznej reprezentuje jeszcze ten sposób myślenia? MAREK PRZYBYLSKI

Dom, w którym kwitną róże

Ten, to ma co wspominać. Najstarszy szofer w powiecie. W białych rękawiczkach wozili pana dziedzica, choć sprychny w tym jego samochodzie były jeszcze drewniane...

Trochę pokpiwają, trochę zazdroszczą. Cóż, nie każdemu było dane być tym „pierwszym” i „najstarszym”.

Andrzej Kałużny, dziś już emeryt, zajmując niewielkie mieszkanko przy ul. Kaliskiej w Turku. Na honorowym miejsu dyplom za 15 lat pracy w miejscowym PKS-ie, na stoliku album ze zdjęciami. Uśmiechają się z nich wnuki, córki, synowie. Ci ostatni, „zarażeni” bakcylem samochodowym przez ojca, kształcą się w Łodzi na konstruktorów samochodów. Jeden pracuje w Koninie, drugi od kilku miesięcy kieruje kółkiem rolniczym w Dobrej. Tej samej, w drodze do której banda zatrzymała kiedyś jego ojca i nie puściła, aż o drugiej w nocy.

Dobra ma gospodę i sporo sklepów spółdzielczych oraz szkołę. Droga do niej wiedzie przez Przykonę. To tutaj, na skrzyżowaniu dróg, Zdzisław Świętochowski, też kierowca, zakopywał pod bandyckimi karabinami ściągniętego z jego wozu i zamordowanego funkcjonariusza Urzędu Bezpieczeństwa. To były czasy ludowego referendum...

A przecież właśnie wtedy, przez Przykonę, prowadziła jedna z pierwszych tras tureckiego PKS-u. Do Uniejowa i Łodzi. Gdy nie był jeszcze mostu na Warcie, ludzi na dwie raty wozili. Do i od rzeki. A „autobusy” to były takie, że gdy padało potrzebny był wewnątrz parasol. Zwyczaj samochodów na holzgas. „Człowiek nieraz jak dzieciarz śmiedział, bo nocą drzewo rąbał, a w dzień na tym drewnie ludzi pod plandeką wozili. A drogi były takie, że ja! do Łodzi tylko 10 gum zlał, to był cud...” Dopiero później zdobyli autobus marki „greftstift”, który kilku ludzi

wielkim wysiłkiem jakoś tam skompletowało...

„Utworzenie w 1945 roku Państwowego Urzędu Samochodowego” było załącznikiem przysięgi rozwoju transportu samochodowego. Pierwsze kroki organizacyjne w tworzeniu publicznych form transportu samochodowego poczyniono przez utworzenie Ekspozytury Państwowego Urzędu Samochodowego w Turku — głoszą pierwsze słowa kroniki Ekspozytury PKS w Turku, utworzonej 1 stycznia 1946 roku.

Ale tak naprawdę to na początku byli tylko ludzie. Leonard Mielczarski, Zdzisław Świętochowski, Józef Kukulski... Nie mieli wiele ponad 12 lat, gdy przed wywózką w głąb Rzeszy chronili się w nie mieckich zakładach samochodowych. Zaczynali od „przyniesienia wynies-pozamiata”, aż poznali pracę kierowcy i przy niej już zostali. Po wyzwoleniu na zasadach spółdzielczych utworzyli Związek Kierowców i Mechaników (różnie nodała tę nazwę). Ściągnęli z terenu samochodowe wraki, z błot; wyciągnęli porzucony tam zimą przez Niemców wóz, a że warstwy był taki, iż żaden samochód w budzie ślusarskiej się nie mieścił, robili się wszyscy na dworze, mróz nie mróz. Każdy był mechanikiem, kierowcą i diabli wiedzą czym jeszcze...

I sierpnia 1945 roku powstała wspomniana już Ekspozytura Państwowego Urzędu Samochodowego. Kierownikiem został Antoni Baszkowski, obecny zastępca dyrektora do spraw eksploatacji. Wkrótce, po zwolnieniu z wojska, dołączył do nich Andrzej Kałużny — pierwszy, jeszcze przed oficjalnymi wyborami, przewodniczący Rady Zakładowej. 1 stycznia 1946 roku pojechali do Poznania po emblemat PKS.

Napływały dalsze jednostki taborowe z demobilu, w 1947 roku z dobrowolnych składów załogi zakupiono barak, przez długie jeszcze lata służący jako dworzec autobusowy.

A potem był sztandar przechodni i na 1 Maja szarfy przodowników pracy, Brązowy Krzyż Zasługi (Mielczarski). Odznaka Wzorowego Kierowcy (Świętochowski), tytuł Przdającego Kierowcy (Kałużny), czasem zdjęcie w kronice. Ale coraz częściej wypierają ich inni, „stutysięcznicy”, którzy na swych „Pragach”, „Skodach” czy „Chaussonach” przejechali sto i więcej tysięcy kilometrów bez awarii. Mimo do staw nowego sprzętu, tabor się wykruśza, otrzymane swego czasu z demobilu „Studebaker”, „Zisy”, „Internationale”, „Fordy” czy „Fordsony” (co wóz to inna marka) odmawiają posłuszeństwa, każdy wóznik się „na wagę złota”. Więc mnożą się w kronice nazwiska przodowników, takich jak Ludwik Cichocki, który na swojej „Skodzie” przejechał bez awarii ponad 250 tysięcy kilometrów, jak Paweł Urbaniak, który za przejechanie na swym autobusie marki „Chausson” 212 064 km bez awarii otrzymał w nagrodę radioodbiornik jak Jan Aust, Stefan Rabczewski, Mieczysław Łączny, Edward Rusek... To już są lata 1955—56. Wśród zdjęć — „przdający kierowca: Andrzej Kałużny przy swojej Skodzie”. Zakład zatrudniał wtedy blisko 600 osób. Posiadał też już swą bazę remontową na Muchlinie

— Ileśmy się o nią z kierownikiem Baszkowskim nawalczyli! Natłumaczyli: „Warszawie trzeba odbudować? Trzeba. Ale i nasi ludzie nie mogą w błocie tonąć po uszy”. Bo przedtem, to był tylko jeden kanał, maleńki, więc śnieg nie śnieg zrzucił człowiek marynarke prosto w błoto i pod samochód...

Prowadzą pokazać miejsce, gdzie to było, ale teraz trudno jest sobie odtworzyć, wszędzie ogródki działkowe, na jednym ktoś „pogoniony” wczoraj przez dyrektora kończy malowanie płotu, „żeby dla zakładu wstydu nie było”.

Gdzieś tam po drodze do wiaduje się jeszcze, że turecki PKS nie zawsze był potentatem, że był czas, gdy wazyli się jego losy („— Jak nam zabierali samochody i rozbierali PKS, dyrektora z biura wywaliłem. To mnie potem w funkcji zawiesili...”), ale tak naprawdę, to nie warto już tego wspominać, lepiej — odziewać kwiaty przed nowym dworcem i asfalt tudzież nowe

Dokończenie na str. 6

BOGNA WOJCIECHOWSKA

Fragment przygotowanej do druku książki, która pod tytułem „Pisane łapą” ukazuje się na kładem Wydawnictwa Poznańskiego. Jest to opowieść psa i motusza, przełożona przez autora z psiego na ludzki język...

Wszystko zaczęło się od tego konkursu. Gdyby go nie ogłoszono, życie w naszym małym domku przy ulicy Siedmiu Lip toczyłoby się dalej spokojnie i szczęśliwie. Stary Mateusz wychodziłby codziennie rano do pobliskiej kawiarenki przeczytać gazetę i wypić kawę, a potem spędzałby długie godziny nad albumami pełnymi cennych znaczków, które kochał równie mocno jak i mnie i Apolonia. Apolonia kiwała się w swojej klatce i wykrzykiwała od czasu do czasu ulubione hasło: „Tylko papuga cię nie obręga!”. A ja drzemałabym w kąci przy oknie i marzył o długim wianusku różowych parówek. Ale pewnego dnia ogłoszono konkurs... Pamiętam to majowe popołudnie. Właśnie Apolonia przekonywała mnie, że psy byłyby o wiele bardziej interesujące, gdyby zamiast sierści miały kolorowe upierzenie, jakie — nie przymierzając — mają papugi, gdy drzwi otwarte się z rozmachem do pokoju wpadł podniecony Mateusz. — Słuchajcie, moje dzieci, a



Fot. — „Głos”

— Pani dyrektorko, poprzedni sezon już się skończył, następny jeszcze nie rozpoczął, sądzę więc, że to w sam raz pora na spojrzenie — dwustronne, bo wstecz i do przodu — na problemy Filharmonii Poznańskiej.

— Chętnie udzielię wszelkich informacji, tym bardziej, że wielu czytelników „Głosu” uczęszcza na nasze koncerty.

— Dyrekcję Filharmonii obją pan przed wakacjami?

— Pełnię te obowiązki wprawdzie od 30 czerwca, ale mianowanym dyrektorem jestem dopiero od 1 września.

— To duże obciążenie, bo przecież zatrzymał pan i poprzednią funkcję? Czy nie odbije się to ujemnie na pana pracy artystycznej?

— Niekoniecznie. Wszystko zależy od zorganizowania tej pracy. Zresztą mój poprzednik, dyrektor Alojzy Andrzej Łuczak ustawił sprawy organizacji i administracji Filharmonii tak właściwie, że nie ma potrzeby wprowadzania jakiegokolwiek czasochłonnej reorganizacji. Nowością jest tylko stanowisko zastępcy dyrektora, sprawowane przez Tadeusza Szantruczka, a to w znacznym stopniu ułatwia sprawne funkcjonowanie dyrekcji. Tak więc bez zakłóceń przebiega moja praca z zespołem. Bo chociaż sezon jeszcze nie otwarty, my już pracujemy z Poznańską Orkiestrą Kameralną nad programem, z którym w bieżącym miesiącu wyjeżdżamy na 10-dniowe tournée do Czechosłowacji.

— Nie ucierpia również pana osobiste plany?

— Mimo wielu dodatkowych, związanych z nową funkcją prac, jestem przekonany, że będę mógł skorzystać z propozycji wyjazdów artystycznych do Francji, Belgii, Związku Radzieckiego, Rumunii, Bułgarii, Jugosławii i prawdopodobnie, jeśli czasowo podołam, do Wenezueli. Wszędzie tam wykonam na każdym koncercie przynajmniej jeden polski utwór. W kraju natomiast poprowadzę koncert z orkiestrą Filharmonii Krakowskiej, dokonam nagrań archiwalnych z Orkiestrą Radia i Telewizji w Krakowie, będę dyrygował Filharmonią Śląską w Katowicach, z Poznańską Orkiestrą Kameralną wyjadę jeszcze do Białegostoku, gdzie jesteśmy zaproszeni do wykonania XIV Symfonii Szostakowicza w ramach Festiwalu Pojezji i Muzyki.

MARIAN ORŁOŃ



Ptasi Demostenes

zmniejszcie szanse, jaką dajemy Wam i Waszym skrzydlatym przyjaciółom! Weźcie liczny udział w konkursie!”

Mateusz skończył, złożył gazetę, podszedł do klatki z Apolonią.

— I co? — zadarł głowę. — Weźmiemy udział?

Apolonia przechyliła łepkę w lewo, pomyślała chwilę i zaskrzęczała na cały głos:

— W żadnej będzie papuga cię nie zawiedzie! Było to jej drugie ulubione zdanie, które powtarzała przy każdej okazji.

Mateusz dotknął czułym gestem klatki i rzekł:

— Byłem tego pewien.

Potem przeniósł rozmarzony wzrok w kął pokoju i dodał:

— Gdy zarecytujesz „Ode do papugi” miasteczko oniemieje z wrażenia...

„Oda do papugi”! Wiedziałem, że z tym wystąpi Apolonia. Był to jej wielki numer. Moza największy, jaki papuga miała

taka forma wyżycia się artystycznego jaką naszym muzykom daje udział w Poznańskiej Orkiestrze Kameralnej, w Poznańskim Zespole Perkusyjnym czy w występach Poznańskich Kameralistów jest pod każdym względem pożyteczna.

— W rutynę może wpaść również dyrygent skazany na cotygodniowe przygotowywanie i prowadzenie wciąż nowego programu, a zwłaszcza z tą samą orkiestrą. Wspominam o tym, bo ostatnio został pan jako dyrygent naszego zespołu sam.

— Tak, od stycznia. Chcę temu zapobiec. Ogłosiliśmy konkursowe przesłuchanie kandydatów na II dyrygenta, jednak w związku z wyjazdem do Włoch przesunęliśmy tę sprawę na później. Zgłoszeń mamy dużo i niebawem wyłonimy II dyrygenta. To jest, po prostu konieczne!

— Pomoże to z pewnością w realizacji planu repertuarowego. Słyszałem, że jest wyjątkowo ciekawy?

— W porównaniu z poprzednimi latami mojej pracy w Filharmonii Poznańskiej będzie to najlepiej skonstruowany program. Koścem repertuarowym będą, jak zwykle, wybitne, znane i chętnie słuchane utwory, ale w zestawieniu z dziełami, które pozwolą odbiorcy poszerzyć jego znajomość wartościowej literatury. Będziemy też preferowali uznaną w kraju i za granicą polską twórczość powojenną, by włączyć się w ogólny nurt obchodów 30-lecia Polski Ludowej. Zainaugurujemy je 5 i 6 października polskim prawym konaniem estradowym dramatu Tadeusza Bairda „Jutro” w znakomitej obsadzie polskich solistów. Na koncercie tym wystąpi również sławny pianista amerykański Malcolm Frager. Nie chcę zamieniać naszej rozmowy w drugie wydanie rocznego programu Filharmonii. Dodam tylko, że sezon ten będzie wyjątkowo bogaty w nieprzeciętne wydarzenia artystyczne, zarówno pod względem programu jak i wykonawców. Zależy mi jednak na ujawnieniu dwu faktów: że przedstawimy naszej publiczności najznakomitszą kompozycję Stanisława Wiechowicza, „List do Marc Chagalla” oraz, że po 15 latach nieobecności na naszej estradzie ujrzymy Stanisława Wolskiego, który poprowadzi IX Symfonie Beethovena.

— Panie dyrektorko, życząc panu kompletu słuchaczy na wszystkich imprezach, dziękuję uprzejmie za rozmowę.

Rozmawiał:

ANDRZEJ SATURNA

Sukcesy dodają sił

Dokończenie ze str. 3

debate nad tym, co zostało zrobione, a co efekty ogólnonarodowego trudu pomniejsza. Krajowa Konferencja — wszystko na to wskazuje — dokona skorygowania szeregu wskaźników w górę. Oznaczać to będzie że w bieżącym pięcioletniu nie tylko wykonamy w pełni zamierzone przedsięwzięcia (dawniej z reguły działa się inaczej), lecz zrobimy więcej. Dla siebie. Także wskaźniki poziomu życia mają zostać zweryfikowane — in plus.

Uczestnicy Krajowej Konferencji Partyniej zastanawiać się będą nad dalszym zwiększeniem tempa rozwoju Polski. Albowiem zrobiono bardzo dużo, jednakże możliwości podnoszenia społecznej wydajności i pomnażania rezultatów pracy są nadal wielkie. Przeto dokonany przez Konferencję przegląd sytuacji powinien dać nowe impulsy do powszechnego wysiłku, mającego na celu godne powitanie XXX-lecia.

WIESŁAW PORZYCKI

Sanockie atrakcje



Bieszczady należą do rejonu Polski, którego popularność wzrasta z roku na rok. Turystów spłyka się tu teraz nawet w najbardziej dzikich okolicach. Część miłośników przyrody spokojnego wypoczynku wybierając się w Bieszczady wyciąga swoją trasę tak, aby przebiegała ona przez Sanok. Powiatowe miasto w województwie rzeszowskim. Znajduje się tu jeden z nielicznych w Polsce skansen budownictwa ludowego. Na zdjęciu: zagroda olejarska z Baryczy w pow. bieszczadzkim.

Fot. — CAF

Wielkie laudum, nie wiem dla kogo większe, dla autora esejów i szkiców zawartych w tym tomie, Stanisława Wasyłewskiego, czy też dla Witolda Nawrockiego, który z rękopisu przygotował do druku to dzieło, oraz opatrzył je przedmową i przypisami. Właśnie ta przedmowa wzbudza moje ogromne uznanie, rzeczowa, analityczna i syntetyczna zarazem, wsparta i o wiedzę i o rozumienie spraw wielkopolskiego regionu, nie bez skrytej też starannie nuty sentymentu (Nawrocki jest wszakże Wielkopolaninem), zarazem jest błyskotliwym polem krytyka przenikliwego i rzeczowego, własną miarą od mierzącego — tak splendor jak niesławę, sieczkę i zdrowe ziarno. Mowa tu o przedmowie do książki — „Wspomnienia i szkice z dawnych lat” Stanisława Wasyłewskiego, przygotowane przez autora do druku w latach 1951—1953 i złożone na przechowanie w „Ossolineum”. Dla wielu nie kończących się dyskusji nad charakterem Wielkopola, nad ich cechami i rolą, przed mową ta wniesie może wiele rzeczowych, i obalających nie jeden ze sztucznych mitów, akcentów. To wszakże inne już zagadnienie, o tyle je sygnalizuję, że i Nawrocki o nie pisał. Wracamy do książki. Tom złożony przez Wasyłewskiego we Wrocławskiej oficynie nosił tytuł „Wielkopolska w okresie międzywojennym”. Z tomu tego pochodzą w większości publikowane tu szkice, z dodatkami prac dotyczących tematyki wiejskiej

dziwniejszego, co tłumaczy także szerszy kontekst obecne go tytułu — „Wspomnienia i szkice z dawnych lat”. Nie byłoby celowym przytaczanie tu ciekawszych wywodów Nawrockiego czy czynienie ich rekapitulacji. Jeżeli akcent kładę na wysiłku edytora i krytyka, to dla zaznaczenia wagi tak ustawionego komentarza. Dopiero bowiem wtedy pojęcie można pełniej Wasyłewskiego, jego specyficzny, pełen życzliwości słuszek do Poznania i Wielkopolski.

Z książką na ty

Z poznańskiej oficyny

Niemal połowę książki zajmują utwory związane z tradycją wielkopolskich działań społecznych i organizatorskich, z kolei idzie eseistyka odnosząca się do ważniejszych postaci i wydarzeń w wielkopolskiej kulturze XIX wieku, potem już następują tematy międzywojenne poświęcone tak instytucjom jak znajomym i przyjaciółom, tu dziom tej miary, co bracia Noskowsy, Feliks Nowowiejski, Emil Zegadłowicz czy Adolf Nowaczyński, Nuna Młodziejowska czy Rudolf Wegner. Nie bez znaczenia są też komentarze i szkice obyczajowe-folklorystyczne.

Nie próżnują pisarze śródwiska tworzącego w Poznaniu. Uhonorowany niedawno

nowymi nagrodami w konkursach literackich Bogusław Kogut opublikował obecnie nie wielki, ale istotny i znamienity dla jego twórczości tom ni by miniatur prozatorskich, stanowiący wszakże zważywszy całość powieściową, a raczej dwie powieści. Tomik nosi tytuł „Dum-dum”. Pierwsza miokropowieść, z podtytułem „Przydomki własne”, te utwory mane w pozornie epickiej, prostej, spokojnej relacji, bardzo jednak zarazem lirycznej, wspomnienia i refleksje pisa-

za związane z powrotami do własnej młodości, do obszaru największego zafascynowania światem i największej zdolności jego percepcji. Kogut ma rzadką właściwość budowania nastroju z pozornie suchych, skromnych, niby to beznamiętnych zwierzeń szczegółów, faktów, drobiazgów, które potem z nagle nabierają charakteru uogólnienia, zyskują własną symbolikę i okazują się, mówią o sprawach znacznie szerszych i powszechniejszych. Kolejna opowieść, „Drugi po grzeb”, jest bardziej zważywszy w koncepcji i wykonaniu, od mienna w stylistycznej konwencji, chyba też pełniejsza i głębsza.

Znam dobrze twórczość Bogusława Koguta, śledzę ją u-

ważnie od lat, są jego książki, które szczególnie lubię, inne cenie, są też w jego piśmiectwie rzeczy, które mnie drażnią, podobnie jak znowu inne ujmują. Istnieje więc wyrosła z tej całej lektury i jej przemysłu skłama porównawcza. Z całą, być może nader subiektywną świadomością mogę za tym powiedzieć, iż mikropowieść o jakże wymownie adekwatnym do treści tytule „Ten sam”, uważam za jedno z najlepszych osiągnięć tego dobrego i ciągle umiającego za skakiwać od nowa piśmiectwa.

Poetessa przez dłuższy czas, od niedawna „Sardynkami dla kota” wkraczającą wcale udanie w krąg wtajemniczeń prozy, Ewa Najwer, opublikowała obecnie nowy tomik opowiadań pod tytułem „Tańcząca w czerwieni”. Są to miniaturowe portrety, gdzie subtelność odczuć psychologicznych współgra z bystrością obserwacji. Tu wszakże pojawia się coś nowego, już dalekie od debiutanckich „Sardynek dla kota”, już znacznie dojrzalsze i chyba prawie w pełni świadome, nie poddające się urokowi słowa, ale je sobie podporządkowujące. Na pewno dla tych miniatur zdałaby się jeszcze ostrzejsza selekcja; kilka mniej dopracowanych staje się dysharmoniją.

Dla prozaika najtrudniejszym progiem zawsze jest nie druga, ale trzecia czy czwarta książka. Osobiście wierzę, iż Najwer wiele jeszcze i pięknie będzie nam miała do powiedzenia.

EUGENIUSZ PAUKSZTA



Psy — na smyczy

Dlatego, mimo tak groźnej choroby, jaką jest wścieklizna, wszędzie, bo nawet na plażach, spotyka się psy biegające luzem, bez kagańców.

Kiedy ostatnio byłem w Strzeszynie pod Poznaniem, koło mnie biegło aż pięć psów, ujadając wzajemnie na siebie. Niektóre dzieci przerażone uciekały, bojąc się pogryzienia. Właściciele psów ograniczali się tylko do nawoływania swoich czworonożnych przyjaciół.

Przy wejściu na plażę jest wywieszka informująca, że na terenie ośrodka można psy prowadzić tylko na smyczy. Ale opiekunowie zwierząt nie sobie z niej nie robią. A przecież tak często słyszymy w radio komunikaty, poszukujące właścicieli psów, które pokasały dziecko lub dorosłą osobę. Pogryzionym grożą bolesne zastrzyki i ewentualne komplikacje zdrowotne.

Pisze się o karaniu kierowców, nie przestrzegających przepisów, o mandatach dla dozorców, za bałagan przed posesjami, ale nigdy nie słyszałam o ukaraniu bezroskiego właściciela psa za to, że jego podopieczny kogoś pogryzł lub przestraszył.

Zadanie prowadzenia psów na smyczy i w kagańcu, wcale nie musi oznaczać, że ten kto je wysuwa, nie lubi zwierząt.

IZABELA KARASINSKA
Poznań

Czy tak być powinno?

Jestem uczennicą II klasy liceum ogólnokształcącego w Poznaniu. W moim liście chciałabym przedstawić dwie dość istotne sprawy, z którymi spotykamy się na co dzień.

Pierwsza z nich dotyczy PKP, a konkretnie wagonów, oznaczonych napisami „dla niepalących”, „dla palących”. Czy rzeczywiście w PKP obowiązują przepisy, że w wagonie „dla niepalących” wolno palić tytoń, na korytarzach. Unoszą się w nich i przenikają do przedziałów kłęby dymu. Czy jest sens oznaczanie wagonów, skoro i w jednych i w drugich pali się papierosy?

Druga sprawa, to zniżki na bilety do teatrów czy kin. Jak mi wiadomo, obowiązują 50 procent, zniżki biletów dla młodzieży szkolnej. Gdy kilka dni temu wybrałam się do poznańskiej Opery bardzo miła pani w okienku oświadczyła mi, że takie bilety sprzedaje się 20 minut przed rozpoczęciem spektaklu. Nie wiedziałam, czy to żart, czy poważne oświadczenie. Jak można w takiej sytuacji planować pójście do teatru?

KATARZYNA S.
Poznań

Jeszcze o historii

„Szarych Szeregów”

W związku z artykułem pt. „Szare Szeregi” powstały w Poznaniu (nr 196 (1968)) „Głos Wielkopolski” uprzejmie wyjaśniam, że podana tam geneza kryptonimu „Szare Szeregi” jest niezupełnie ścisła.

Powstanie tego kryptonimu jest rzeczywiście związane z pewną ulotką, którą wydano jesienią 1939 r. w Poznaniu. Ale ułotkę tę, co napisano w wymienionym artykule, nie była to ulotka o treści patriotycznej, a więc skierowana do Polaków miała ona charakter dywersyjny i była przeznaczona dla Niemców, zwłaszcza

z tzw. „bałtyckich”, którzy zajmowali mieszkania po wysiedlonych Polakach. Władze okupacyjne tłumaczyły tym Niemcom, że są to mieszkania opuszczone dobrowolnie przez Polaków. Stąd też grono poznańskich instruktorów harcerskich, biorących udział w tworzeniu konspiracyjnej organizacji harcerskiej, postanowiło rozkolportować wśród tych Niemców ulotkę, która by im przedstawiła faktyczny stan rzeczy i przestrzegła ich przed niszczeniem mienia pozostawionego w tych mieszkaniach.

Gdy po ustaleniu treści ulotki zastanawiano się, jak ją podpisać, ktoś spośród wspomnianych instruktorów zaproponował, żeby użyć inicjałów nazwy oświatowej organizacji hitlerowskiej, „Schutz Staffeln” czyli SS, co też uczyniono. Do tych inicjałów następnego dorobiono polską nazwę „Szare Szeregi”, którą przyjęto jako kryptonim tworzonej organizacji najpierw w Poznaniu, a później w całej okupowanej Polsce.

Jako komendant Szarych Szeregów w Poznań od późnej jesieni 1939 r. do 5 marca 1941 r. miałem w rękach pewną ilość egzemplarzy wymienionej ulotki i część z nich osobiście podrzuciłem do mieszkań zajętych przez Niemców.

Przy okazji dodaję, że wymieniony w artykule pierwszy naczelnik Głównej Kwatery „Szarych Szeregów” hm Florian Marciniak oraz jego następca hm Stanisław Broniewski byli podczas swych studiów uniwersyteckich członkami Akademickiego Koła Harcerskiego im. Heliodora Święcickiego w Poznaniu.

Poznańskie AKH odegrało szczególną rolę w historii „Szarych Szeregów” nie tylko w Poznaniu, ale również poza nim.

JÓZEF ŚMIGAJ
Poznań

Znieczulica

30 sierpnia o godz. 10.30 na postoju w Nowym Tomysku stało 5 taksówek. Poprosiłam właściciela taksówki nr 39 o zawiezenie mnie do Paproci. Odmówił, powiedział: „Nie pojedę bo tam są dziury w jezdni”. Zwróciłam się więc do następnego (nr taksówki — 23), stojącego również na postoju. Też odmówił. Z zachowania pozostałych wynikało, że żaden nie pojedzie.

Mam 63 lata, cierpię na uszkodzenie kości w stawie biodrowym, kolanie i kregostupie, (II stopień inwalidztwa). Do miasta przywiózł mnie sąsiad furmanką, bo musiałam kupić żywność.

Zacząłam prosić, a potem błagać taksówkarzy: „panowie, ja jestem kaleką, nie dojdę do domu, czy mam tu pozostać na bruku?” Nic nie pomogło, jak groch o ścianę, pomara znieczulica. Kolektwo stało się jeszcze bardziej bolesne, poczułam się bezradna, upokorzona, zaczęłam płakać, ludzie się przyglądali. Ustąpiłam jeszcze przyskre słowa pod moim adresem: „Jak samochód się ze psuje, to nam pani nie naprawi”. Pytam: czy taksówki na postoju mają obowiązek przewozić ludzi? Dlaczego odmawiają świadczenia usług?

Po pewnym czasie nadjechała szósta taksówka p. Waleś, który mnie jednak zawiozł.

REGINA MAKROCKA
Paproć

pow. Nowy Tomysk

Im krótszy list do redakcji tym większe ma szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Za strzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrytka pocztowa 1074 — 60-958 Poznań

Spotkania autorskie

Poezjo, jesteś... teatrem!

prozaicy — Gerard Górnicki i Bohdan Adamczak. I tak oto podczas wspólnego zebrania w mieszkaniu M. M. Kozłowskiego, na którym chcieliśmy przedstawić pierwszy nasz występ autorski — założyliśmy grupę artystyczną pod nazwą „Wierzbak”. Po prostu w czasie rozmów doszło między nami do tego rodzaju zbliżenia postaw, że dyskusja nad wieczorem autorskim przeobraziła się w debatę nad programem artystycznym grupy i planami przyszłej działalności.

Fakt ten wart jest bodaj szczególnego podkreślenia. Po kazuje on bowiem dowodnie, że spotkania autorskie mogą owocować w dosyć zaskakujący sposób. Odwołując się jedynie do własnych doświadczeń można wskazać na przykład, omówiony powyżej, przedrodzenia się spotkania autorskiego w grupę artystyczną. Spotkania autorskie znajdowały się u źródła ogólnopolskich festiwalu poetyckich, organizowanych przez parę lat z rzędu w

Poznaniu, gdyż chodziło przecież nade wszystko właśnie o utworzenie ponadregionalnej estrady poetyckiej, prezentując na wieczorach poezji poetów różnych generacji i regionów.

Spotkanie autorskie (właśnie to, o którym była mowa, poświęcone wierszom miłosnym) spowodowało również ukazanie się wydawnictwa poetyckiego, pierwszego naszego wspólnego, grupowego debiutu pt. „Liść człowieka”. Nie wiadomo, jakie skutki spowodowałyby kolejny pomysł, aby wynająć wóz na polu cygański, obwieścić go płachtami z fragmentami wierszy uczestniczących w eskapadzie poetów — i ruszyć w objazd wsi i miasteczek z serią autorskich wieczorów. Do realizacji tego pomysłu nie doszło.

Doszło wszakże do zorganizowania w poznańskiej salce Związku Nauczycielstwa Polskiego, znajdującej się w podwórzu obok dzisiejszego Domu Dziecka, za stertami skrzy-

dziane przejmującym szeptem, sąla zatrzęsa się od braw. Takiej owacji nie zgotowano żadnej z poprzedniczek.

Właściwie sprawa pierwszego miejsca była już przesądzona. To też nikogo nie zaskoczył werdykt sędziów: tytuł „Plasiego De mostenesa” oraz bukiet jarzyn ułożony przez najwybitniejszego z miasteczkowych malarzy pokojowych, otrzymuje papuga Apolonia.

— To był najpiękniejszy dzień w moim życiu — wyznała mi po tem wzruszona laureatka.

Nie muszę chyba zaznaczać, że obaj z Mateuszem zaliczyliśmy ten dzień również do najpiękniejszych.

W dwie godziny później Apolonia znalazła się na wystawie pod nazwą: „Najpiękniejsze z najpiękniejszych — najsmutniejsze z smutnych”. Miała tu przebywać do następnego wieczora. Towarzyszyliśmy jej jakiś czas, ciesząc się powodzeniem, jakie miała wśród zwiędziających, a potem udaliśmy się na obiad.

Po kolacji zjawiliśmy się jeszcze raz w remizie, żeby powieścić Apolonię „dobranoc”. Zagnając się z nią, nie przypuszczaliśmy, że następny rano przyzniesie nam wstrząsającą niespodziankę...

zbyt wymowne. Na ogół potrafili wypowiedzieć tylko jedno zdanie. Zdania były różne. Na przykład: „Trampoliński jest osioł”, „Niech żyje król!”, „Świat jest nudny!”, „Precz z zupą ogórkową!”, „Każdy jednak występ nagradzany był burzliwymi oklaskami”.

Wreszcie przyszła kolej na Apolonię. Zdążyłam jej szepnąć, żeby się trzymała, zapewnić, że będę za nią ścisłał łapy — i zostałam sam. Mateusz wkraczał z klatką na scenę.

Znalazłszy się na niej, sklonił się godnie sędziom, schylił nad Apolonią i półgłosem powiedział:

— Zaczynam Apoloni!

Sala, jakby przeczuwając, że zbliża się decydujący moment po pisów, zamarta w oczekiwaniu. Apolonia zaś — jak doświadczone artystka, która chce rozbudzić jeszcze większe zainteresowanie — odczekała chwilę i zaczęła deklamować.

Mówiła pięknie! Znałem przecież wiersz Sebastiana Flutka na pamięć, słyszałem go niezliczoną ilość razy, a jednak słuchałem go z takim przejęciem, jakbym go słyszał po raz pierwszy. Publiczność również śledziła występ Apolonii z zapartym tchem. A gdy padły ostatnie słowa, wypowied-

W 1956 roku powróciłem ze studiów w Warszawie do Poznania i po rusycystyce podjąłem studia na filologii polskiej. Były to bardzo „literackie” roczniki studenckie i bez trudności już w niedługim czasie pojawiła się myśl sformowania grupy poetyckiej. Ukazywało się wówczas czasopismo wydawnictwa „Nasze sprawy”, wiersze pisali Marian Grześczak, Maciej M. Kozłowski, Adam Kochanowski, Kazimierz Braun, młodymi adeptami pióra interesował się — wtedy magister, dzisiaj profesor — Jarosław Maciejewski.

W rozmowach z Maciejem M. Kozłowskim doszliśmy do wniosku, że dalsza praca w Kole Młodych Literatów jest bezcelowa. Propozycją zerwania z Kołem i zorganizowaniem wspólnego występu autorskiego, z programem wierszy miłosnych, zainteresowali się Mariana Grześczaka, Ryszarda Daneckiego, który wrócił akurat z Moskwy po studiach literackich, Konrada Sutarskiego, który wspólnie z Maciejem M. Kozłowskim statystował w Operze, dorabiając do stypendium, Eugeniusza Wachowiaka, mieszkającego jeszcze w Lesznie.

Do poetów „dobili” teraz

W tym tłumie znajdowaliśmy się również my: Mateusz, Apolonia i ja. Mateusz w ciemnym garniturze, który zakładał tylko na wielkie święta, z muszką pod brodą, prezentował się okazale. Apolonia była wyraźnie zdenerwowana. Ja — pełen niepokoju, czy mnie wpuszczą na salę. Nie był to przecież konkurs szczekających psów, tylko gadających papug, a nie wszystkie papugi i nie wszyscy ludzie kochają psy.

Na szczęście — po zapewnieniu Mateusza, że jest psem łagodnym jak baranek — nie robiono mi trudności z wejściem. Trzymając się blisko nogi swego pana wkroczyłem na salę. I od razu znalazłem się w takim gwarze, iakiego jeszcze w życiu nie słyszałem. Ujadanie stu głodnych psów jest kająką kołysanką w porównaniu z tym, co się tu działo. Szybko jednak oswoiłem się z hałasem i podążyłem za Mateuszem do pierwszego rzędu, gdzie siedzieli właściciele konkurentek Apolonii. Troska, z jaką odnosił się do swoich pupilek, była na prawdę wzruszająca.

Punktualnie o dziesiątej prezes Towarzystwa Miłośników Pięknych Egzotycznych uderzył w gong i w podniosły, choć krótkich słowach otworzył konkurs. Zaczęły się występy.

Koleżanki Apolonii nie były

JÓZEF RATAJCZAK

W PRASIE

CO NAS CZEKA W KULTURZE? — Na łamach tygodnika „Polityka” Tadeusz Drewnowski zajmując się w artykule pt. „Wyżwanie dla kultury” analizą „Prognozy rozwoju kultury polskiej do 1990 r.” wydanej przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. Autor omawia szczegółowo tezy postawione w „prognozie”, podkreślając przede wszystkim rolę kultury jako usługi, jej atrakcyjność, stanowiącą czynnik motoryczny a także wpływ na różne środowiska społeczne. W końcu zastrzega się nad zadaniami kultury i jej programowaniem.

A oto generalny wniosek jaki wysuwa T. Drewnowski w zakończeniu swoich wywodów:

„Prognoza” powinna się doczekać fazy następnej — fazy programowania. I to programowania — zgodnie z jej duchem — kompleksowego. Dającego przekroje funkcjonalne przez gałęzie spraw życiowych, traktowanych do tej pory z osobna, podlegających kompetencjom różnych urzędów, czy też istniejących tylko w przestrzeni międzyresortowej, międzykompetencyjnej, czyli w rzeczywistości społecznej. Wyłaniającego i stwarzającego kompleksowe zadania rozwoju kultury (kultury środowiska, kultury botanicznej, kultury wczasów, ekonomiki kultury itp. (...)) Myślę, że póki nie zrealizuje się nowych zasad sterowania kulturą, spory zażalenie kompetencyjne, jakie znalazły swój wyraz w zakończeniu „prognozy”, nie staną na przeszkodzie nowemu myśleniu o kulturze. Wyzwanie dla kultury, jakim jest „prognoza”, nie powinno pozostać na papierze”.

ILE KOSZTUJE BEZPŁATNA SZKOŁA — zastanawia się na łamach „Życia Literackiego” Jerzy Milewski. Posługuje się on w swym artykule wieloma przykładami, wykazującymi ile to rodzice muszą na kształcenie swych dzieci, począwszy od kupowania materiałów na tzw. roboty ręczne, wręcz całych modeli maszyn i innych urządzeń — przydatnych do zajęć praktycznych, aż po wykwalifikowane stroje (żeby dziecko wyglądało jak przystało), których jakoś nie mogą w szkołach wyprzeć „urzędowe” zalecenia przez Ministerstwo Oświaty i kuratoria. Pisz też Milewski o kosztowności bardzo zazwyczaj drogich korepetycji.

Odpowiadając na pytanie: ile

kosztuje bezpłatna szkoła? — Jerzy Milewski stwierdza:

„Dużo. Coraz więcej. Coraz częściej rodzice muszą sięgać do kieszeni, aby zapewnić swym dzieciom jakieś takie szanse w porównaniu z innymi. Elitaryzm nauczania, wyrażony przez drzwi przez zasady naszego ustroju, pakuje się z powrotem oknem i to w najprzeróżniejszy sposób. Znow — jak dawniej, w bezpowrotnie zdawałoby się minionych czasach — lepsze szanse mają ci, których rodzice mają lepsze portfele. Nie będą się zbytnio spieszyć, jeśli ktoś artykułowi temu zarzuci zbyt nieprzejaskrawienie. Może w globalnym rachunku nie jest na razie jeszcze tak źle, ale symptomy są niepokojące i trzeba je już dziś sygnalizować. Idzie przecież o mentalność pokolenia, które szykuje się do objęcia po nas warty”.

INNA ORGANIZACJA WCZASÓW — Wprawdzie sezon urlopowy jest już poza nami, ale na łamach tygodników znajdujemy artykuły dotyczące lata, wypoczynku i wczasów. Wracając do wczasów Agnieszka Wróblewska na łamach tygodnika „Kobieta i Życie”. W artykule pt. „Co to znaczy urlop?” autorka stara się wskazać kierunek lepszego zorganizowania wypoczynku dla pracujących, wychodząc z założenia, że zaledwie 20 procent ludzi pracy korzysta w naszym kraju z zorganizowanego wypoczynku. Podbudowuje A. Wróblewska swe wywody przykładami z Zakładów Przemysłu Skórzanego „Luxbut” w Mławie.

Wychodząc z założenia, że za zwyczaj zbyt niska są liczby przyznawanych miejsc w ośrodkach wczasowych, że rady zakładowe mają zazwyczaj kłopoty z rozdzielaniem posiadanych przydziałów między tłum chętnych, zwłaszcza, gdy cały zakład ma urlopy w jednym miesiącu, A. Wróblewska pisze:

„Skierowań FWP jest mało, a i tych główną wadą jest, że są to

skierowania pojedyncze. (...) Model FWP jest dość anachroniczny, wielka rozbudowa takiego systemu byłaby błędem. Dużo lepiej trafia w gust odbiorców model wypoczynku w ośrodkach zakładowych. Tu można przyjechać z dziećmi, a w każdym razie łatwiej dobrać sobie kogoś do współpoczywania. Z rozmaitych sondaży wynika, że ludzie chętniej jedzą do swoich ośrodków zakładowych. (...) Ale i system „własnych” wczasów zakładowych ma poważne wady”.

Nawiązując też autorka do znanych uchwał i zaleceń o wymianach miejsc wczasowych między poszczególnymi zakładami pracy czy resortami, wskazując opory, jakie te zalecenia wywołują w przedsiębiorstwach. Formułując zaś też wnioski dotyczące reorganizacji wypoczynku organizowanego dla ludzi pracy A. Wróblewska proponuje między innymi:

„Najsensowniejszym wyjściem wydaje się połączenie centralizmu FWP z rodzinnym charakterem ośrodków zakładowych. Przede wszystkim, żeby można zabierać ze sobą dzieci. W obecnej sytuacji pracownicy wielkich, bogatych zakładów mają nieporównanie więcej okazji aby wyjechać na odpoczynek aniżeli pracownicy od uboższego pracodawcy. Rodzi to niebezpieczeństwo, dalsze rozwarstwienie społeczne. Pod jedną firmą powinny się znaleźć wszystkie formy wypoczynku, od pieszej w drówek po pokój w pensjonacie, pod jednym adresem powinno się otrzymywać informacje o wolnych miejscach”.

Ponadto w tym tygodniu polecamy: w „Polityce” — artykuł Aleksandra Ptasińskiego pt. „Na rodzinny mieszkaniowy przemysł”, w „Życiu Literackim” — wywiad z ministrem oświaty i wychowania — Jerzym Kuberskim: pt. „Szkoła — szkoła myślenia”, w tygodniku „Kultura” — felieton KTT pt. „Czarna kość”, krytykujący sposób, w jaki sprawozdawca TV, red. J. Ciszewski, prezentował widzom mistrza świata na żużlu — Jerzego Szczakielę, w „Itd” — relację z pobytu i pracy latem: ekip studentów poznańskich uczelni w pow. trzebońskim oraz w „Tygodniku Kulturalnym” rozmowę z sekretarzem NK ZSL — Jerzym Szymbankiem na temat zadań szkół zbiorczych.

LEKTOR

Z polskiej ziemi

Jak narodziła się stal

Na terenie Nowej Słupi w powiecie kieleckim wzniesiona została niezwykła osada, która wprowadza nas w zamierzchłe czasy, kiedy północne obszary Gór Świętokrzyskich były poważnym producentem żelaza, a sława tego ośrodka hutniczego docierała do imperium rzymskiego.

Było to prawie dwa tysiące lat temu. Od drugiego do czwartego wieku naszej ery, świętokrzyski ośrodek górniczy i hutniczy przeżywał okres największego rozkwitu. Dziś, gdy ocenia się jego zdolności produkcyjne, stosowaną technologię i zasięg terytorialny, okazuje się, że nie miał sobie równego w ówczesnym świecie.

Chłopi świętokrzyscy uprawiający ziemię byli pierwszymi, którzy zetknęli się z metalurgią praocjów. Ich plugi i radła zaczęły od kłocowate bryły, które swym ciężarem i czarnobrunatną barwą znacznie odbiegały od normalnie spotykanych kamieni. Już Stanisław Staszic w czasie swego rekonesansu w Górach Świętokrzyskich wspomina o tych dziwnych relikwach ziemnych w jednej ze swoich notatek pisząc: „Nadto w całej okolicy tej Łysej Góry na kilka mil wokoło znajduje się po polach niezmiernie mnóstwo rozrzuconych żużli żelaznych”.

Właściwe badania tego problemu rozpoczęły się dopiero w 1955 r. Zespół Historii Polskiej Techniki Hutniczej PAN ustalił m. in. że obszar starożytnego ośrodka hutniczego obejmuje powierzchnię około 300 kilometrów kwadratowych, na którym to terenie znajdowało się w swoim czasie 300 000 kłoców żużliowych. Naukowcy przystąpili też do pracochłonnych eksperymentów, polegających na budowie doświadczalnych piecyków i prowadzenia w nich wytopów.

Po kilkunastoletnich badaniach ustalono, że piec hutniczy

czy typu świętokrzyskiego służył do jednorazowego wytopu.

Konstrukcja jego była następująca: w ziemię wkopywano niewielką kotlinkę o średnicy 25 do 55 cm i głębokości dochodzącej do 50 cm. Służyła ona jako zbiornik ściekającego do niej żużla. Nad kotlinką znajdował się szyb ulepiiony z gliny pomieszczonej z siecią, wysokości 120 cm. Szybik miał kształt ściętego stożka i w dolnej swej części posiadał otwór rydyszowy o średnicy 8—10 cm, służący do doprowadzenia powietrza.

Całe misterium otrzymywania żelaza z rudy zachodziło właściwie w szybiku. Po wygrzaniu i wysuszeniu dymarki dawano początkowo węgiel, na który dość wysoką warstwą sypano na przemian rudę i węgiel. Ruda była odpowiednio przygotowana. Najpierw poddawano ją prażeniu na stosach drzewnych czyli tzw. prażakach, a następnie kawałkowała i przesiewano.

Wytop prowadzono w pojedynczych piecykach, ale zgromadzone one były w osobliwych, kształtów zbiorowisk, zwanych piecowiskami. Piecowiska składały się z szeregu dwójek, trójek a na-

wet piętek piecowych, a ilość pieców w takim zgrupowaniu dochodziła do stu kilkudziesięciu.

Myśl wskrzeszenia historii Staropolskiego Zagłębia Przemysłowego przyswiecała w roku 1967 organizatorom pierwszej imprezy zwanej Dymarką. Główną atrakcją imprezy jest wytop żelaza w ziemnych piecach dymarskich. Pracownicy nauki na terenie zrekonstruowanej w Nowej Słupi osady prasłowiańskiej dokonują eksperymentalnych wytopów żelaza metodą sprzed dwóch tysięcy lat.

Wytopowi towarzyszy szereg imprez kulturalnych, wystaw archeologicznych. Propagowana jest sztuka ludowa, gry i zabawy staropolskie. W ciągu tych kilku lat Dymarki obejrzało już prawie pół miliona turystów. W tym roku inauguracja „Dymarek świętokrzyskich”, a i tym samym wytopu żelaza, rozpoczęła się 3 czerwca. Finał tegorocznych Dymarek (15 i 16 września br.) świąt, gnie zapewne do Nowej Słupi tysiące turystów. Organizatorem imprezy jest Towarzystwo Przyjaciół Górniczo-Hutniczego i Przemysłu Staropolskiego. (map)

Dom, w którym kwitną róże

Dokończenie ze str. 4

kanały oraz ploty i magazyny, które pozwalały w odnowionej bazie utrzymać porządek, jak nigdzie...

— Bo rzecz w tym — tłumaczył mi Józef Kukulski, społeczny inspektor pracy i Władysław Budynek, zastępca kierownika działu zaplecza technicznego, który przed 13 laty podjął tu pracę jako monter w warsztacie obsługi i Tadeusz Dzieciatkowski, kierownik, który tylko na chwilę przyłączył się do nas, bo już wózek czekał gotowy do drogi — że tego i tak nie da się porównać, zmienił się sprzęt, zmieniają ludzie... Do pracy wchodzi już trzecie pokolenie, około trzydziestu synów pracowników uczy się w przyzakładowej szkole, a pracuje tu około 1250 ludzi...

W ogóle jakoś niechętnie wspominają tamte czasy, dla nich heroiczne, ale już teraz dla niektórych niezrozumiałe, urażeni dodatkowo być może tym, że w książce Wandy Goebel o Turku nie się o nich nie wspomina, a przecież nie kto inny jak tylko oni wozili kamienie na szosy i kołty do elektrowni, a i „Miranda” nie może obejść się bez ich pomocy...

Są zresztą ważniejsze sprawy. Choćby takie: przyczepy. Nowe, sześciotonowe, z Sanoka. Konstrukcja wadliwa, obrotna (rama skrętu z dyszlem) na stałe przymocowana do ramy. Rezultat — trzy przypadki, że przednie koła stały wyszarpane z podwozia. Albo sprawa zaczepów do przyczep. Dlaczego producenci nie pytają użytkowników? A w ogóle, jeśli chodzi o zmiany konstrukcyjne, to nie szczeble wyższe, ale średni nadzór techniczny winien o nich mieć szybką i dokładną informację, jeśli przedsiębiorstwo ma dobrze pracować.

Remonty specjalistyczne dla określonych typów pojazdów wykonują wyznaczone do tego jednostki. Ale jest cała masa wozów, które nie otrzymują tam lokalizacji. Powstała więc w Turku przed dwoma laty kilkunastoosobowa brigada do kapitalnych remontów. Z jej brzdąka, a zarazem sekretarzem OOP przy Zajezdni Towarowej, członkiem Egzekutywy KZ oraz plenum KP i KW PZPR, Marianem Maciaszkiem, niejedną godzinę przegadaliśmy i przełaziliśmy. Niech nam to żona jego wybaczy. Był mi przewodnikiem po niełatwym

do uchwycenia świecie przeżytych współczesnych koczowniców, na całe dni nie raz odwanianych do domu. On sam trafił do PKS-u w 1949 roku, po siedmiu klasach szkoły podstawowej. Ojciec zginął w czasie okupacji, matka bez zawodu, a w domu sześć osób. Nie było wyboru. Na początku różnie bywało. To majster się uwiązał i pod rząd wyrzucił nockę, to kolejne porachunki z kibicami „Mirandy” (mieli przecież własną drużynę piłkarską, która regularnie rozgrywała mecze z drużynami innych zakładów) czyniły go nie bardzo zdolnym do roboty... Potem został przodownikiem pracy, a gdy „własny przemysł” uruchomił wózek 10-tonowy, choć części zamiennych gotowych nie było, trafił nawet na łamy gazet.

Jakoś nie mogłam dociec, ile jest prawdy w opowieściach kierowców, że nieraz, po kilku dniach spędzonych na trasie, gdy człowiek wróci do domu i ma świadomość, że nazajutrz nigdzie jechać nie musi, ogarnia go nieprzeparta chęć pójścia gdzieś z kolegami na coś „mocniejszego”; że jest to jakiś swoisty, potrzebny im relaks, wcale nie kolidujący z solidnym stosunkiem do wykonywanej pracy. Taki na przykład Franciszek Kolenda wcale nie jest wyjątkiem. Przejechał on na swoim „Leylandzie” ponad milion kilometrów. Gdy mu przyszło przed kilkoma tygodniami zdownać wózek, jeszcze na chodzie, tyle że ogumienie było już do niczego, zjechał go jak kogoś najbliższego.

Wieczorem, w hotelu, gdy portier zaprosił do siebie na herbatkę, słuchałam wyznań przejeźdnego kierowcy: jednego z wielu, będących tego dnia „na trasie”. Zachwyt tego zupełnie obcego, nieznanego mi nawet z nazwiska człowieka sprawił, że raz jeszcze przyrzekałam się nowemu tureckiemu dworcowi PKS. Jest istotnie ładny i funkcjonalny. Zaś posadzone rękami pracowników kwiaty tworzyły przed nim barwną mozaikę, układającą się miejscami w małą na szosę kraju. Skądś wrócić za słyszane rano słowa: „W czterdziestym szóstym marzyliśmy o tym, by w naszym zakładzie kwitły róże. Teraz przed samą zajezdnią jest ich trzy tysiące...”

BOGNA WOJCIECHOWSKA

w studio i na estradzie

Dzisiaj o sporcie w piosence, a raczej o piosence o tematyce sportowej powstaje u nas bardzo mało. „Gdy mój chłopiec piłkę kopie”, „Trzej przyjaciele z boiska”, „Pan magister daje znak” (o gimnastyce porannej) to piosenki, które pamiętam z dzieciństwa. Ciekawe, że zupełnie nieurodzajne w piosenki o tematyce sportowej były lata 1956—66, a więc okres największych sukcesów naszego sportu. Nikomu nie przychodziło na myśl śpiewać o sukcesach Pawłowskiego, Szmidta, Chromika, Krzyszkowiaka...

Potem jednak powstały piosenki: „Ponad granie” — o olimpijskim sukcesie Fortuny, „Góra Górnik” i „Legia gola” — o sukcesach pucharowych tych drużyn, wreszcie „W górę serca — niech zwycięża Lech”.

Najpowszechniejsze i pełnia ce szczególne rolę są piosenki o tematyce piłkarskiej. Ich tradycja wywodzi się z kolebki piłkarstwa — Wielkiej Brytanii. Tamtejsze kluby zawodowe utrzymują ścisły kontakt ze swoimi kibicami. Kibicom wydają się legitymacje, urzędują spotkania z drużyną, organizują je wyjazd na mecze, podsuwają wzory kulturalnego dopingu. Publiczność, w większości fanatycznie przywiązana do swej drużyny, potrafi w sposób zorganizowany i kulturalny dominować swych pupilów. Podsta

Niech zwycięża Lech!?

wowym elementem tego dopingu jest chóralny śpiew tysięcy gardel. Każdy klub posiada bowiem swój hymn — prostą, łatwą melodię utrzymaną w rytmie marszowym i tekst sławiący dotychczasowe sukcesy i zagrzewający do walki o dalsze.

Co pewien czas piosenki te stają się przebojami. Tak było na przykład z hymnem Manchester United zatytułowanym „Red Devils” — Czerwone Diabły. Kiedy w 1970 roku angielska reprezentacja futbolowa odlatywała do Meksyku na Mistrzostwa Świata, po drabinie listy przebojów Top Twenty piosenka się nagranie zatytułowane „Powrót do domu”. Wykonawcami tej radojnej piosenki byli... sami piłkarze angielscy i grupa kibiców. Powrót do domu był jednak mniej radosny, Angliec odpadł w eliminacjach. A piosenka? Piosenka wbrew pozorom nie spadała tak prędko z listy przebojów. No cóż — dumni Angliec potrafią z godnością znosić porażki i nie rozdzierała zaraz szat, tak jak my to potrafimy czynić.

Wzory kulturalnego dopingu docierały do nas z Wielkiej Brytanii, Holandii, Hiszpanii, Włoch — drogą telewizyjną. Podczas transmisji z rozgrywek pucharowych zwracał uwagę ten rodzaj dopingu. Niezły to sposób zapobiegania wybrykom kibiców, ordynarnym okrzykom, przeciwdziałanie zamienianiu stadionów w melinę pijacką. Róż przecie, jak twierdzi Ary Steeles i Waldorff: muzyka łagodzi obyczaje.

Pierwsze próby śpiewania wyszły u nas od kibiców. Pod znane melodie podstawiano własne — niestety, nazbyt czę-

sto — wulgarne słowa. Pierwszymi „oficjalnymi” hymnami klubowymi w Polsce były piosenki „Legia gola” w wykonaniu Krzysztofa Klenczona i zespołu Trzy Korony oraz „Góra Górnik” — Skaldów. Było to trzy lata temu.

Prezentując wówczas te piosenki w audycji „Radiowy Klub Polskiej Muzyki Młodzi” napomknąłem, że można by nagrać hymn jednej z polskich drużyn, ale pod warunkiem, że drużyna awansuje do I ligi. — Na razie nam to jednak nie „grozi” — zakończyłem jako że Warta, Lech i Olimpia grały wtedy w lidze międzywojewódzkiej. Stała się jednak rzecz niezwykła — w ciągu dwóch sezonów Lech awansował do I ligi. Należało więc spełnić daną obietnicę.

Wybraliśmy popularną melodię Beatlesów „Yellow Submarine” (Żółta łódź podwodna), tekst do niej napisał Andrzej Sobczak, wymyślając słynny „słagwort”: „W górę serca — niech zwycięża Lech”. Piosenka została nagrana w studio muzycznym Rozgłośni Poznańskiej, w wykonaniu popularnej grupy młodzieżowej Stress. Kierownictwo klubu za proponowała społeczny, wyśpiewał zespół przed inauguracją meczem I-ligowym Lech — Legia.

Przyjęto propozycję z zadowoleniem i w kilka dni później na Stadionie 22 Lipca, 50 tysięcy kibiców uczyło się piosenki. Co się potem działo, wiedza wszyscy, którzy chodzą na mecze Lecha. Hasło: „W górę serca — niech zwycięża Lech” stało się bojowym zawołaniem kibiców na ulicy, w tramwaju, w zakładzie pracy, stało się tytułem wielu artykułów prasowych, ba, nawet zes-

poły lokalowe włączyły do swego repertuaru „hymn Lecha”.

Ostatnio w prasie poznańskiej ukazały się komentarze na temat zachowania poznańskich kibiców, o nawrocie nie zbyt wyszukanych manier i za niką chóralnego śpiewu. Dlaczego — zapytuje „Express” — nie organizuje się występów artystycznych przed meczem, nie prezentuje chociaż przez megafony nagrania popularnej piosenki o Lechitach? Pozwól więc czytelnicy, że wyjaśnię w czym rzecz.

Praw autorskich twórców broni Związek Autorów ZAIKS. Z każdego występu artystycznego organizator zobowiązany jest odprowadzić określony przepisami procent z dochodu brutto na rzecz ZAIKS-u, który pieniądze te przekazuje dalej na konto twórców utworów wykonywanych podczas imprezy. Przepsy te obowiązują zarówno przy występach na „żywo” jak i przy publicznym odtwarzaniu nagrań.

W tym przypadku po występie Stressu na Stadionie 22 Lipca, Poznański Oddział Związku Autorów zwrócił się do KKS Lech o zapłacenie zgodnie z przepisami sumy w wysokości 1 procenta od dochodu brutto. Biegli w matematyce kibice obliczają, jaką to sumę musiał klub zapłacić. W tej sytuacji klub zrezygnował z jakichkolwiek występów artystycznych, ba — nawet z prezentacji muzyki przez megafony. Dotyczy to już nie tylko „hymnu Lecha”, ale muzyki w ogóle. Wszystko jest więc zgodnie z przepisami, a to, że przysła gdzieś dobra atmosfera — nie ma znaczenia?

ANDRZEJ KOSMAŁA



"Złoty Kask"

Rekordowa obsada wycieczek na Woli

Ponad osiemdziesięciu zawodników z ośmiu państw, zobaczymy dziś na Woli, podczas kolejnych zawodów o "Złoty Kask", organizowanych przez Motoklub Unii i redakcję Gazety Poznańskiej.

Niewątpliwie najsilniejszą ekipę wystawia NRD — 15 motocyklistów. Wycieczki motocyklowe na trawie cieszą się u sąsiadów zza Odry dużą popularnością, corocznie odbywa się tam kilka imprez, w których czołowi reprezentanci NRD z powodzeniem rywalizują z kierowcami całej Europy. Asem atutowym tej ekipy będzie z pewnością Jörn Sterner, triumfator niedawno odbytych zawodów w Ludwigslust.

W tych zawodach motocyklista poznańskiej Unii — Franciszek Kulas zajął w klasie 250 cm drugie miejsce, ulegając tylko rewalizacji w tym dniu Sternerowi. Może więc tym razem kolejność będzie odwrotna? Unist wystartuje w klasie 250 cm na nowym motocyklu Honda „El signore”. W obu klasach międzynarodowych (250 i 500 cm) zobaczymy sześciu reprezentantów Unii, po trzech w każdej klasie. Z pozostałych konkurentów, poza Oldenburgerem Tjipko — aktualnym mistrzem Holandii w wycieczkach na trawie, czy reprezentantem NRF — Klaussem Championem, wielką niewiadomą stanowią zawodnicy Mongolii. Sporty motocyklowe rozwijają się tam od niedawna, tym nie mniej o zawodnikach tego odległego kraju sporo się ostatnio mówi w gronie fachowców.

Odbędą się także dwa wycieczki w obszarze krajowej w klasach 125 i 175 cm. (zb)

Liga angielska

P.P. Totalizator Sportowy podaje wyniki meczów I i II ligi angielskiej, objętych zakładami piłkarskimi na dzień 15 bm.: Birmingham — Liverpool 1:1, Burnley — Derby 1:1, Chelsea — Coventry 1:0, Everton — Queens Park 1:0, Leicester — Manchester City 1:1, Manchester UTD — West Ham 3:1, Newcastle — Wolverhampton 2:0, Norwich — Arsenal 0:4, Southampton — Leeds 1:2, Stoke — Ipswich 1:1, Tottenham — Sheffield UTD 1:2, Bolton — Crystal Palace 2:0, Cardiff — Fulham 0:0.

Federacja staje się faktem

Jednym z zasadniczych punktów programu, zmierzającego do unormowania problemów organizacyjnych kultury fizycznej w naszym kraju, było powołanie do życia Polskiej Federacji Sportu, która ma zrzeszać w swoich szeregach około 1800 klubów zajmujących się sportem wyczynowym, a więc skupić w swoim ręku całość sportu kwalifikowanego. W chwili obecnej w poszczególnych miastach wojewódzkich, odbywają się zebrania założycielskie wojewódzkich federacji sportu. W Poznaniu takie zebranie odbędzie się w najbliższy poniedziałek 17 bm.

Powołanie Polskiej Federacji Sportu, wywołalo ogromne zainteresowanie w szerokich kręgach kibiców, działaczy, trenerów i zawodników, którzy zdają sobie sprawę, że prawdziwa działalność tej organizacji, ma przecież kapitalne wprost znaczenie dla przyszłości polskiego sportu wyczynowego. Je go pozycji w świecie, wyników osiągniętych przez reprezentantów kraju na mistrzostwach Europy, świata czy olimpiadach Odpowiadając na liczne listy i telefony w sprawie zasad pracy Federacji Sportu, zwłaszcza w sprawie wojewódzkich, postaramy się w skrócie przedstawić zasady pracy tej organizacji, na podstawie danych uzyskanych w Zarządzie PFS i do tychczas ogłoszonych publikacji w prasie centralnej.

Otóż Wojewódzka Federacja Sportu jest stowarzyszeniem posiadającym osobowość prawną, podlegającą nadzorowi WKFFiT oraz Polskiej Federacji Sportu, a jej zasadniczym celem jest rozwój sportu kwalifikowanego na terenie da

Ursus — Warta 4:1

Wysoka porażka „zielonych”

(Od naszego korespondenta)

Nie udało się sobotni występ piłkarzy Warty w Ursusie. W meczu o mistrzostwo II ligi, musieli oni uznać wyższość jedenastki miejscowego RKS-u, który wygrał to spotkanie 4:1 (3:0).

Inna sprawa, że wynik tego meczu jest trochę za wysoki. Szczególnie sprzyjało cały czas miejscowym, natomiast „zieloni” nie umieli wykorzystać kilku dogodnych sytuacji podbramkowych.

Drużyny wystąpiły wczoraj w następujących składach:

Warta: Kasprowicz — Żurawski, Joczys, Nowak, Zawaj (Kuczy), Łuczak, Janus, Rajewicz, Franiak, Krasowski, Melerowicz.

RKS Ursus: Sobieski — Pruszewski, Graczyk, Jaroszewski, Olszewski, Traczynski, Neuman, Kolecki, Hercel, Wodzyński, Młedzki.

Mecz rozpoczął gospodarz, z miejsca inicjując wiele ataków na bramkę Kasprowicza. Już w 3 minucie kapitułuje on przed strzałem Młedzkiego. Na drugą bramkę

czekaliśmy przez kwadrans. Zdobyć ją był Hercel. W między czasie poznaniacy demonstrowali kilka ładnych akcji w polu, lecz są dziecinne beznadziejne pod świątynią Sobieskiego. Defensywa i bramkarz Ursusa bez trudności likwidują wszystkie ataki ofensywne poznaniaków. W 31 minucie Neuman uzyskuje trzecią bramkę i jak się później okazało, ustala wynik do przerwy.

Po zmianie stron, początkowo na dal bardziej skuteczni są gospodarze.

Tenis

Sukcesy Fibaka w Mediolanie

Tenisista poznańskiego AZS-u — Wojciech Fibak, uczestniczy w międzynarodowym turnieju tenisowym o „Puchar Bonfiglio” w Mediolanie. Jest to turniej dla zawodników do lat 21 i uznawany jest powszechnie za małe mistrzostwo świata młodzieżowców.

W. Fibak po zwycięstwie nad Włochem Piuka 6:0, 8:6, spotkał się w ćwierćfinale z Hiszpanem Higueraem. Walka była bardzo zacięta. Pierwszego seta wygrał Hiszpan 8:6, drugiego Fibak 7:5, a w trzecim przewaga poznaniaka była już zdecydowana i rozstrzygnięto ten set na swoją korzyść w stosunku 6:1. W półfinale przeciwnikiem Fibaka był Moreno (Włochy), który w ćwierćfinale pokonał Ciewera (Anglia). Zawodnik włoski tylko w pierwszym secie potrafił stawić opór dobrze wyposażonemu Polakowi, który wygrał 8:6 a potem 6:2, awansując w ten sposób do finału.

Przeciwnikiem Fibaka w finale będzie Włoch Barazutti. Zawodnik ten jest bardzo wysoko notowany na liście światowej i w tym roku wygrał już z tak doskonałymi tenisistami jak Kodesz i Santana.

Mistrzostwa okręgu

Na kortach Olimpij na Gołębiniu rozpoczęły się wczoraj mistrzostwa okręgu w kategorii młodzieńców. Chłopcy podzielono na dwie kategorie wiekowe urodzeni w 1958-59 oraz w 60 i młodszy. W pierwszej grupie startuje 16 młodych tenisistów z Olimpij, AZS-u, Warty i Sparty Szamotuły. Rozegrano już kilkanaście pojedynków i Lesiński z Olimpij zapewnił już sobie miejsce w półfinale. W kategorii młodszej zgłoszono 14 zawodników z tych samych klubów, którzy mają już za sobą pierwszą rundę.

Tylko 9 dziewcząt stanęło na starcie mistrzostw okręgu. Młodzieńcy z AZS-u, Warty i Olimpij wyłonili już pierwszą półfinalistkę, którą jest Liszkowska z AZS-u.

Jeśliśmy zasadę, że przy powoływaniu do życia Federacji, kluby sportowe nie powinny na tym niczego stracić, a jedynie zyskać, zachowując wszystkie dotychczasowe dotacje i uzyskując dodatkowe z Federacji.

Warto tu dodać, że kluby, które nie zostaną przyjęte do Federacji, będą korzystały z pomocy finansowej terenowego funduszu kultury fizycznej, a ponadto z innych źródeł jak np. patronackich zakładów pracy.

Wojewódzka Federacja Sportu kierowana przez 9-12 osobowy zarząd, dysponować będzie biurem, które w zasadzie powinno koncentrować się w następujących pionach: szkolenia sportowego, organizacji i administracyjno-financego. W jego skład — jak to ma miejsce w dotychczas powołanych wojewódzkich federacjach sportu — mają wejść ludzie pracujący w okręgowych związkach sportowych, wojewódzkich zespołach młodości-szkoleniowych i innych organizacjach szczebla wojewódzkiego, zajmujących się sportem wyczynowym, a podległych WKFFiT. W związku z tym ulegają likwidacji okręgowe związki sportowe, a na ich miejsce powstają sekcje przy WFS w danej dyscyplinie sportu.

Naturalnie te ramowe założenia muszą być dostosowane do specyfiki danego regionu i dlatego Wojewódzka Federacja Sportu w Poznaniu, która już wspominałmy powołana zostanie w poniedziałek, 17 bm, ustali szczegółowy program pracy. (s)

rze. Uzyskują oni w 61 minucie czwartą bramkę ze strzału Koleckiego. Nie peszy to jednak zespołu gości, a wręcz przeciwnie dopiero od momentu utraty czwartej bramki, zaczynają oni energicznie atakować. Niestety strzały poznaniaków są mało skuteczne, względnie ich akcje kończą się na dobrze interweniujących obrońcach Ursusa. Dopiero w 73 minucie Melerowicz strzela honorową bramkę dla Warty.

W sumie mecz Ursusa z Wartą był ciekawym widowiskiem, zwycięstwo RKS-u zasłużone, chociaż trochę za wysokie. W miejscowej jedenastce na wyróżnienie zasłużyli Neuman i Kolecki, natomiast warciarze swoich najlepszych piłkarzy mieli w Janusu i Franiaku. Mogli się podobać — mimo puszczonych czterech bramek — Kasprowicz, który popisał się kilkoma pięknymi interwencjami.

ZBIGNIEW OLESIAK

A oto pozostałe wyniki sobotnich spotkań II ligi:

Arkonia — Gwardia Koszalin 0:0
Lechia — Widzew 1:0 (0:0)
Lublinianka — Arka 0:0
Włókniarz — Zawisza 0:0
Avia — Stomil 1:0 (0:0)
AKS — ŁKS (Tychy) 0:0
Urania — Piast 1:0 (0:0)

I LIGA

Legia — ROW 0:0
Ruch — ŁKS 2:0 (1:0)
Zagłębie Wałb. — Górnik 0:3
Odra — Pogoń 2:2 (1:1)

Z wizytą u W. Lubańskiego

W Piekarach Śląskich po operacji usunięcia łękotki prawego kolana przebywa nasz najlepszy piłkarz Włodzimierz Lubański. Operacja udała się dobrze i pupil piekarzkiego szpitala powoli wraca do zdrowia. Na spotkanie z przedstawicielem PAP przyszedł sam. Nowa obandażowana do pół uda. Uśmiech na twarzy — kilka minut temu odwiedził go koleś z klubu.

„To się stało nagle. Po kontuzji w meczu z Anglią powoli przyzwyczajałem nogę do coraz większych obciążeń. W ubiegłym tygodniu trenowałem na boisku. Po jednym z mocniejszych strzałów poczułem straszny ból w kolanie, nie mogłem wyprostować nogi. Konsultacja z dr. Gluchem i szpitalem w Piekarach, a potem jedyna właściwa decyzja — natychmiastowa operacja. Podejmując taką decyzję wiedziałem, że automatycznie wykluczam się z gry w piłkę przez najmniej na trzy miesiące, a więc do końca tegorocznego sezonu i mecze z Walią oraz Anglią oglądać będę jako widz. To boli. Kilkanieście lat treningów, doświadczenie, forma, która była tego owocem, wszystko wzięło w łeb za sprawą małego kawałka chrząstki, tak niepożądanego. Że kiedy pokazało mi go po operacji, nie mogłem uwierzyć w jego siłę.

Inauguracja rozgrywek w ligach piłki ręcznej

Koniec przerwy w piłce ręcznej. Po szczyptornistach Grunwaldu, którzy rozegrali już pierwszą kolejkę spotkań mistrzowskich w ekstraklasie, wczoraj oglądaliśmy pozostałe poznańskie zespoły drugoligowe.

PRZEMYSŁAW —

START ŁÓDŹ 10:10

Jako pierwsze na parkiet sali przy ul. Marceleskiej wyszły szczyptornistki Przemysława i Startu. Wydawało się, że poznaniaki zdołają rozstrzygnąć to spotkanie na swoją korzyść. Od pierwszych minut objęły prowadzenie, w pewnym okresie miały nawet trzybramkową przewagę. Chwila dekoncentracji w zespole pozwoliła łodziankom na odrobienie strat. W rezultacie pierwsza część meczu zakończyła się wynikiem remisowym 7:7.

Po przerwie obie drużyny zagrały znacznie słabiej. Żadna ze stron nie zdołała też uzyskać znaczącej przewagi, w rezultacie remis i podział punktów, nie krzywdzący żadnej ze stron.

E. Jurkiewicz wraca na parkiet

Decyzją wydziału gier i dyscypliny PZKosz zawieszono na okres 2 lat karę dyskwalifikacji nałożoną, na koszykarza Wybrzeża Gdańsk Edwarda Jurkiewicza. Decyzja ta została zaakceptowana przez GKFFiT i Federację Sportu. E. Jurkiewiczowi postanowiono stworzyć szansę powrotu do czynnego życia sportowego. (ot)

Najlepszą zawodniczką na boisku była Perczak, kapitan w zespole Przemysława. Ona też zdobyła 4 bramki. Tyle samo bramek uzyskała Grzybek. Najwięcej bramek dla Startu zdobyła Szczerkowska — 5 i — Kurkowska — 2.

ENERGETYK —

AZS BIAŁYSTOK 21:18

Znacznie ciekawsze było drugie spotkanie pomiędzy zespołami Energetyka i AZS-u Białystok. Choć akademicy dysponowali znacznie lepszymi warunkami fizycznymi to jednak dobre wyszkolenie i ambitna walka o każdą piłkę pozwoliły drużynie Energetyka zwyciężyć w tym meczu. Pierwsza połowa przyniosła prowadzenie gospodarzom 12:10. W drugiej, poznaniacy również kontrolowali przebieg gry. W ostatnich minutach goście objęli nawet prowadzenie. W końcówce jednak zawodnicy Energetyka dali koncert gry odnośnie przekonywujące zwycięstwo.

Najwięcej bramek dla Energetyka zdobyli: Forsyś — 4, Kozłowski — 6 i Goraczniak — 4. Dla AZS-u Melcer — 7 i Klimek — 5.

POZNANIA — AZS POZNAŃ 16:20

W kolejnym meczu wczorajszego wieczoru zmierzyły się dwie drużyny miejscowe: Poznań i AZS. Jak przystało na lokalnych rywali, był to pojedynek bardzo zacięty, przy czym przez większość czasu prowadzenie utrzymywała Poznań. Dwubramkowa przewaga do przerwy uległa nawet zwiększeniu w drugiej części meczu. Końcówka jednak bezwzględnie należała do akademików, którzy zagraли bardzo uważnie i byli skuteczniejsi. Czterobramkowe zwycięstwo zadowoliło sympatyków AZS-u, wydaje się jednak, że forma tego zespołu daleka jest jeszcze od tej jaką oglądaliśmy w ubiegłym sezonie.

Najwięcej bramek dla AZS-u zdobyli: Dyzman — 7 i Nowak — 5. Dla Poznania Andrzejewski — 6 i Świdzki — 6. (zb)

x dalekopisem x

Srodowy przeciwnik chorzowskiego Ruchu w Pucharze UEFA, piłkarze Wuppertaleru SV przegrali czwarte spotkanie w rozgrywkach ekstraklasy NRF. Tym razem Wuppertaler przegrał na wyjeździe z Rotweiss Essen 1:2 (1:0).

W Helsinkach rozgrywany jest trójmecz lekkoatletyczny Finlandia — NRD — ZSRR. Po pierwszym dniu ZSRR prowadzi z Finlandią 111:92 oraz NRD 104:100 natomiast NRD prowadzi z Finlandią 120:82.

Piłkarze Ferencvarosu — przeciwnik warszawskiej Gwardii w Pucharze UEFA — pokonali w piątym kolejnym rozgrywkach o mistrzostwo Węgier MTK Budapeszt 2:0 (2:0). (t)

Żużel

W. Brytania — mistrzem

Drużynowym mistrzem świata na żużlu została W. Brytania — 37 pkt., przed Szwecją — 31 pkt., ZSRR — 20 pkt. i Polska — 8 pkt.

który mi się podoba” (fr. 16 l.), poniedziałek, g. 17, 19.30 „Tajemnica Aleksandra Dumasa” (czes. 14 l.).

MALTA — g. 16, 18, 20 „Dzielnego wojaka Rossolono” (jug. 14 l.), poniedziałek, g. 16, 18, 20 „Spalony las” (rum. 16 l.).

MINIATURKA — g. 14, 16 „Niewidzialny batalion” (jug. 11 l.), g. 18, 20 „Imiona miłości” (fr. 18 l.), poniedziałek, nieczynne.

OLIMPIA — g. 11, 12, bajki, g. 13, 20 i poniedziałek, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Czekamy na ciebie” (radz. 14 l.).

OSIEDLE — g. 16 „Gdzie jest generał” (pol. 12 l.), g. 19 „Spalony las” (rum. 16 l.), poniedziałek, g. 16, 19 „Śmierć czarnego króla” (czes. 16 l.).

PANCERNIAK — g. 11 „Błękitny kaczorek” (pol. 7 l.), g. 17.30 „Wielka włócznia” (fr. 11 l.), g. 20 „Porachunki” (ang. 18 l.), poniedziałek, g. 17.30, 20 „Dziewczyna z gór” (jug. 16 l.).

PRZYJAŃ — g. 15.45, 18, 20.15 „Kot” (fr. 16 l.), poniedziałek, nieczynne.

RIALTO — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Dramat zazdrości” (wł.-hiszp. 16 l.).

RUSALKI (Swarzędz) — g. 14 „Dzielnego wojaka” (pol. 7 l.), g. 15, 17, 19.30 „Opętanie” (pol. 16 l.), poniedziałek, nieczynne.

SCALA — g. 14, 16.30, 19 „Mały wielki człowiek” (USA 16 l.), poniedziałek, g. 15.45, 18, 20.15 „Jeżdźcy” (USA 14 l.).

WARTA — g. 10, 11, 12, 13 „Dick i jego kot” (bajka), g. 14, 16, 20 i poniedziałek, g. 10, 12, 14, 16 „Zbierznik” (ang. 14 l.), niedz. g. 13 „Zamiana z gór” (bulg. 16 l.), poniedziałek, g. 18, 20 „Bariera wspomnień” (rum. 14 l.).

WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 13.15 „Kaukaska branka” (radz. 11 l.), g. 14, 18.30 „Morze w ogniu” (radz. 14 l.), g. 16.30 „Niech bestia zjedzie” (fr. 18 l.), poniedziałek, nieczynne.

WILDA — g. 10, 12.30, 15.30, 18 „Boy Friend” (ang. 14 l.), g. 20.15 „Kot o dziewięciu ogonach” (fr. 18 l.).

KONCERTY

PNIEDZIAŁEK

PALAC DZIAŁYŃSKICH (Sala Czerwona) g. 19 Uroczysty koncert Orkiestry Kameralnej z Płowa (Bulgaria); dyrygent — Iwan Spasow.

DYZURY

SZPITAL: NIEDZIELA — internista, chirurgia ogólna, okulista, ul. Garbary 17; chirurgia dziecięca do lat 14 — ul. Krzywiewicza 7; laryngologia, neurologia, ul. Przybyszewskiego 49; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33; PONDZIAŁEK — internista, chirurgia ogólna, laryngologia — ul. Mickiewicza 2; okulista, neurologia — ul. Walki Młodych 7; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33.

NIEDZIELA I PONDZIAŁEK Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (ul. Chelmońskiego 20); wypadki uliczne, tel. 999; nagłe zachorowania i cięższe wypadki, tel. 66-00-66. Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Szpitala Zdrowia w Poznaniu — tel. 540-93. Miejska Lecznica dla Zwierząt, ul. Grunwaldzka 248 tel. 672-414 — g. 9-21 (w nocy nagłe wypadki). Telefon Zaufania — nr 586-87 i 522-51.

Apteki: Dzierżńskiego 349 Dąbrowskiego 140/142 Głogowska 107/109 Główna 53 Mickiewicza 22, Kórnicka 24, Słowiańska, Starołęka 78 (dyżurny nocne) Marcinkowskiego 11 (cała doba).

O jest biednym chłopcem, zde mobilizowanym żołnierzem, który po drugiej światowej wojnie próbuje znaleźć swoje miejsce w życiu. Ona — córka bogatego fabrykanta i jej miejsce z góry wyznacza status materialny. On ma swoje bezkompromisowe zasady, chciałyby żyć inaczej niż inni Amerykanie — grozობa, ona widzi go raczej na posadzie w firmie tatusia, a pisać (co dla niego jest sensem życia) to mógłby sobie w wolnych chwilach na bocznym. Dlatego, mimo iż szalenie się kocha, on wyjeżdża oddychać pełną piersią w lasach Michigan, ona wraca z walizką do rodzinnej go gniazda.

Z tej banalnej fabuły „dramatu

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

W niedzielę i dni poświęcone nie wszystkim muzeom z wyjątkiem Historii m. Poznania, Rzemiosł Artystycznych i Przyrodniczych są zamknięte.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10-18.

HISTORIA m. POZNANIA (St. Ratusz) — codziennie g. 10-15, środy i piątki g. 12-18, sob. dni przedśw. nieczynne — wystawa „Wyobrażenia o Kosmosie w epoce Kopernika” (do 30. XII).

HISTORIA RUCHU ROBOTNICZEGO

RADIO

NIEDZIELA — PROGRAM I: 7.30 Moskwa z melodii i piosenką; 8.15 Po jednej piosence...; 8.30 Przekrój muzyczny tygodnia; 9.05 „Fala 13”; 9.15 Magazyn Wojskowy; 10.05 „Drewniak”; — słuch. dla dzieci młodszych; 10.25 Przeboje, przeboje; 11.05 Koncert żywych młodości muzyk. poważnej; 12.10 Public. miedzyznar.; 12.15 Wczoraj nagrało, dziś na antenie; 12.45 Mel. z Meksyku; 13.05 Magazyn literacki „To i owo”; 14.05 Raport z Miedzyznar. Festiwalu Folklorystycznego Ziem Górskich w Zakopanem; 14.30 „W Jezioranach”; 15.05 Koncert żywych; 16.05 Teatr PR — „Chwyt w ciemność”; — słuch.; 16.35 Rewia rozrywkowa; 17.05 Radiowa piosenka miesiąca; 17.40 d. c. 3 X R — Radiowa Rewia Rozrywkowa; 18.05 Film, musical, opera; 19.05 Przy muzyce o spacerze; 19.35 Dobranoc; 20.15 Pieśń kłosa drasnęła; 21.30 Zespół „Dzie wiatka”; 22.05 Rytm, taniec, piosenka; 23.10 Ogólnop. wiad. sportowe; 23.25 Rytm, taniec, piosenka; 0.05 Kalendarz Nauki Polskiej; 0.10 Program nocny z Krakowa.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.30 O czym pisać prasa literacka; 7.45 W rannych pantoflach; 8.35 Radioproblemy; 10.05 Wielkopolska niedziela; 12.05 Na południe od Czantarii; 12.35 „Czy znasz te książki?”; 13.05 Rep. z meczu, piłki nożnej o mistrzostwo I ligi „Lech” Poznań — „Szombierki” Bytom; 14.05 Program z dwanastki; 15.05 Piosenki z kraju i zagranicą; 15.30 „Dziękuję ci, bez tary”; — słuch.; 16.15 Z księgarskiej lady; 16.30 Konc. chopinowski z nagraniem M. Blocha; 17.05 Aud. literacka; 17.30 Mel. i piosenki dla wszystkich; 18.35 Felieton aktualny; 19.05 „Dwie głowy ptaka”; — słuch.; 20.10 Mistrzowski wykonania — mistrzowski nagrania, cz. I; 21.05 Wojsko, strategia obronności; 21.15 Cz. II — sopran operowe; 21.50 Cz. III — Słynne chóry śpiewały; 22.05 Poznańskie wiadomości, sportowe; 22.10 Cz. IV — Gra Henryk Szeryng — skrzypce; 22.30 Kroki w mgłę — „Diamenty i śmieć”; — opow.; 23.05 Cz. V — koncert brat denburski Bacha; 23.40 Z muzyki meksykańskiej.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.

Uwaga: UKF 69.74 MHz transmituje program II.

Program własny: 18.30 Warszawski program stereofoniczny.

PROGRAM III: 7.30 Spotkanie z Gal Costa; 8.10 Era piosenki szofa; 8.35 Niedzielne rytmy; 9.05 Nie ma jutra w Saint-Nazaire — odc. 17; 9.10 Grające listy; 9.35 Gdy się mówi... — aud. public.; 10.05 Pogrzeb w taśmotece; 11.25 Zapomniane koncerty fortepianowe; 12.05 „Kryptonim — Pommerstungel”; — odc. 2; 12.30 Miedzy „Bobino” a „Olimpią”; 13.05 Tydzień na UKF-ie; 13.15 Przeboje z nowych płyt; 14.05 „Peryskop” — przegląd wydarzeń tygodnia; 14.30 „Pop” a la Namysłowski; 14.45 Za kierownicą; 15.10 Historia Meksyku w balladzie; 15.30 Raport z pt.; „Pisa osoba”; 15.50 Zwierzenia prezentera; 16.15 Metamorfozy literackie — fakty i fikcje w twórczości S. Zeromskiego; 16.45 Piosenki z „włoskiego buta”; 17.05 „Nie ma jutra w Saint-Nazaire” — odc. 18; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 „Niemowa”; — słuch.; 18.10 Piosenki krótkie i ultrakrótkie; 18.30 Mini-max — czyli minimum słów, maksimum muzyki; 19.05 „O pieśni miłe przysięgi”; 19.20 Lekture, lektury...; 19.35 Muzyczna pocztka UKF; 20.10 Książka przez życie — gawęda; 20.10 Wielkie reżysery; 20.15 Rzeczywistość i poezja Attili Józsefa; 21.25 Płyty nasze i naszych przyjaciół; 21.50 Opera tygodnia — Ryszard Wagner: „Lo hengrin”; 22.05 Gwiazda śledni wieczorów — Donny Hathaway; 22.10 i udzie sztuki — W. Fijałkowski; 22.35 „Punkowy tonik” — gra zespołu Milesa Davisa; 23.05 Głosy poety — A. Kamińska; 23.05 Piosenki z indeksem; 23.35 J. S. Bach — Tocata i fuga d. moll; 23.50 Śpiewa Marie Rottrova.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8.30, 14, 19, 22.

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I: 7.30 Dzień dobry kierowco; 7.40 Takt i minuty; 8.05 U przyjaciół — nauka i technika w krajach so-

—

Str. 8 — GŁOS — 16/17 IX 1973

TELEWIZJA

Sukces poznańskiego spektaklu

amerykańskiego”, opartej na opowieści o znanym pisarzu Jamesa Jonesa pt. „Nikt tak szalenie nie śpiewa”, poznański realizatorzy zrobili rzecz, którą śmiało można zaliczyć do ciekawych pozycji piątkowego teatru TV. Oprócz takich elementów, jak sprawną reżyseria (Daniel Bargielowski), scenografia (Józef Kalisz) i realizacja TV (Tadeusz Piotrowski), o sukcesie poznańskiego spektaklu zdecydowali wykonawcy, z parą

głównych bohaterów — Marzeną Trybałą (Norma) i Sławomirem Pietraszkowskim (Van) na czele. Marzena Trybała z kulturą i umiarem odwzorowała wszystkie stany dźwiękowe uniesień i nastrojów, mimo iż była to gra balansująca niekiedy na pograniczu kiczu (zwłaszcza w „przeziębłej” sekwencji rozpacz w finale widowiska). Bardzo sympatyczną parą kumpil Vana stworzyli Tadeusz Morawski i Edward Warzecha.

—

GO (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-17 niedz. i święta g. 10-10 — wystawa „50-lecie rewolucji wrześniowej w Bulgarii”.

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15.

PRZYRODNICZE (Św. Józefa 19) — codziennie g. 9-15, środy i soboty zamknięte.

NARODOWE (al. Marcinkowskie 19) — codziennie g. 9-18 niedz. i święta g. 10-15, „Sztuka francuska w zbiorach polskich” (do 30. IX).

ROLNICTWA (Szreniawa) — codziennie g. 10-17, niedz. i święta g. 11-15.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH — wt., czw., piątek — g. 9-15, po

18 Muzyczny plan Nowego Orleanu; 18.30 Polka dla wszystkich; 18.45 „Mandala” — gra zespołu Stomu Yamashita; 19.05 „Przeniesienie z wiatrem” — pow.; 19.35 Muzyczna pocztka UKF; 20.05 Czas terazniejszy i przeszły; 20.15 „Grzeszne miłości”; 20.35 Blues wczoraj i dziś; 21.05 Nie czułaś się — to posłuchaj; 21.30 Fabryka dźwięków; 21.45 Opera „Kawaler srebrnej róży”; 22.05 Gwiazda śledni wieczorów — Enrico Macias; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 22.30 Głos poety — A. Kamińska; 23.05 Collegium musicum — U źródeł baroku — Giovanni Gabrieli; 23.50 Śpiewa Nowella Matwiejewa.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19, 22.

TELEWIZJA

NIEDZIELA

PROGRAM I: 7.45 — TV kurs rolniczy; 8.30 — Przypomnimy, razdymy; 8.30 — Nowoczesność w domu i zagrodzie; 9.05 „Niezwykłe przygody Inokentego zwanego Kieszka” odc. II film radz.; 10.10 — „Świat, który nie może zginąć” film pt. „Kapel drożdżowa”; 10.35 — Muzy bez etatu; 11.05 — Z cyklu — 180.000 kilometrów przygód odc. III „Szlakiem dawnych kultur”; 11.35 — W starym kinie — „Wczesne komedie Chaplina”; 12.15 — Dziennik; 12.30 — Niedzielny koncert promienisty z Drezna; 13.25 — „Na chłopski rozum” progr. wiejski; 13.55 — Dla dzieci — „Biektyni Jezi”; 14.50 — Losowa nie Toto-Lotka; 15.05 — Wielka Gra — teleturbin; 16.05 — Sportowy magazyn sprawozdawczy; 17.50 — Koncert Laureatów VI Miedzyznar. Festiwalu Folkloru Ziem Górskich w Zakopanem; 19.05 — Kryteria; 19.20 — Dobranoc i dziennik; 20.15 — „Kopernik” — film cz. III pt. „Księga Sztos”; 21.10 — PKF; 21.30 — „Na każde życzenie” progr. estradowy; 22.20 — Magazyn sportowy.

PROGRAM II: 16.20 — „Twórczość Alfonsa Muchy” — film dok. CBS; 16.50 — Duet Henri Honigera — wiołencza, Claire Pallard — fortepian (Szwajcaria) gra utwory Manuela de Falli, Bohuslava Martinu i Bell Bartoka; 17.20 — „Zamach” — film pol.; 18.45 — Galeria 33 milionów; 19.20 — Dobranoc i dziennik; 20.20 — XII Festiwal Piosenek Krajów Nadbałtyckich; 21.35 — Scena Monodram — „Urodziła się jak wróbel” — Edith Piaf.

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I: 12.45 — TTR — Matematyka — I. 23 — „Granica ciągu”; 13.25 — TTR — Uprawa roślin — I. 15 — „Zabiegi uprawne poprawiające rolę”; 16.30 — Dziennik; 16.40 — Dla dzieci „Zwierzynki”; 17.35 — „Echo stadionu”; 18.05 — Śpiewa Gnieźnieński Chór Chłopięcy „Szpak”; pod dyr. W. Kisera (pow.); 18.25 — Teleskop; 18.45 — Eureka — magazyn pop. naukowy — kolor; 19.20 Dobranoc i Dziennik — kolor; 20.15 — Letni Przegląd Teatru TV — Maksym Gorki „Wassa Żeleznowa” — Tłumaczenie — Olga i Aleksander Wattowie. Oprac. tekstu i reż. J. Wollen, reż. TV — St. Zajaczkowski. Spektakl poprzedzi rozmowa z aktorem, z Halina Gryglaszewska rozmawiać będzie Zofia Śliwa; 21.35 — „Sezam” — magazyn handlu wewnętrznego; 21.10 — Studio Muzyki Rozrywkowej. Wykonawcy: Poznańska Piętnastka Radiowa pod dyr. Z. Mahlika oraz soliści — (Poznań); 22.40 — Dziennik.

PROGRAM II: 17.40 — Budapesz. teniski dzień — zakłady przemysłowe — kolor; 18.05 — „Na południu Węgier, w województwie Borony” — kolor; 18.20 — „Śródmieście” — migawki z ulic Budapesztu — kolor; 18.40 — „Sto lat” — program o ochronie zabytków — kolor; 19.05 — „Vanberry” — porreut uczonego — kolor; 19.15 — „Halo — mówię” — teledysk — kolor; 19.20 — „Pamiętnik myśliwego” — węgierska bałka na dobranoc; 19.30 — Dziennik — kolor; 20.20 — Koncert estradowy z Budapesztu; 21.30 — Karol Szakonyi — „Do sądnego dnia” — Tłumaczenie — A. Sieroszewski, Spektakl TV Węgierskiej — kolor; 22.05 — Zapowiedź — (wstęp do baletu); 22.10 — „Drewniany krzyż” — filmowa wersja baletu Bell Bartoka. Wykonawcy: soliści i zespół baletowy Ornevo Budapeszteńskiego Ork. Filharmonii w Budapeszcie pod dyr. J. Ferencika. Reżyseria — A. Horvath — kolor; 22.45 — Impresje z Budapesztu.

Pracownicy poszukiwani

EKONOMISTY

— z wyższym wykształceniem na staż lub ABSOLWENTA Technikum Ekonomicznego — przyjmie

Poznański Wydawnictwo Prasowe w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 19. Zgłoszenia p. 16.

6581-K1

PPH „Konsumy” w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 17

— przyjmie do pracy z terenu m. Poznania i pow. poznańskiego na czas trwania MTP — konsumpcyjnych, w miesiącu wrześniu i na stałe:

- kucharzy,
- podających — mł. kelnerki,
- pomoce kuchenne.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr, pokój nr 19.

6683-K1

Lokale

Lekarz poszukuje pokoju jednoosobowego dla córki studentki medycyny. Warunek: centralne ogrzewanie, telefon, najwyżej drugie piętro, dzielnica Łazarz, Grunwaldzka. Oferty tel. 409-10.

6380g

Zamienie mieszkanie 3-pokojowe komfortowe na dwa mieszkania oddzielne. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 6402g.

Kupno • Sprzedaż

Betoniarke kupię, tel. 650-655.

6620g

Kupię betoniarke, nalichniętą 150 l. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6404g.

Kupię wannę 120 cm, tel. 411-227 godz. 19 — 21.

6289g

Sprzedam nowe opony Radial 13x165. Luboń 3, ul. Traugutta 16 (przy cmentarzu).

6588g

Sprzedam tarczówkę. Hibnera 31 m. 1, Ławasz.

6425g

Sprzedam go-karta oraz fabrycznie nowy silnik MZ-105. Grodziska 35.

6654g

Wózek uniwersalny sprzedam. Tel. 731-82.

6713g

Sprzedam kwiaty drewniane, sukę owczarką niemiecką, maszynkę elektryczną dwupaleniskową. Poznań, Opalenicka 62.

6721g

Sprzedam łamane sadzonki goździków. Luboń 3, ul. Wojska Polskiego 24.

6760g

Samochody

Kupię Moskwicę 408, podać cenę i kolor. Adres wskazać — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6678g.

Spiesznie sprzedam Moskwicę 407. Poznań, tel. 712-58.

6672g

Kupię natychmiast Fiat 127. Tel. 551-51.

6726g

Wytwórnia pierścieni tłokowych do wszelkich typów pojazdów — specjalność styl amerykański. Krótkie terminy. Szlifowanie wałów korbowych do silników samochodowych 4-suwowych. M. Białaszyński, Poznań, Poznańska 24.

6734g

Sprzedam Syrenę 105, premię PKO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6765g.

Warszawa M-20, (stan idealny) sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6512g.

Sprzedam Skodę S-100 Standard, premię PKO. Oferty z ceną „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6639g.

Kupię karoserie Fiat 125P Łuczak Jan, Chlewo. 63-526 Bukownica, pow. Ostrzeszów.

6560g

Sprzedam Syrenę 102 i 124 tel. 425-00 godz. 14-18.

6582g

Samochód Renault-10 w idealnym stanie sprzedam. Kolor ciemno zielony. Dr. A. Gdya, Września, Żwirki i Wigury 27, tel. 584 wieczorem.

6619g

Fiat 850 sprzedam. Września, tel. 396.

6488g

Sprzedam karoserie Syreny 104 po wstawie (stan dobry) tel. 477-30 (po 20).

6485g

Sprzedam nowego Fiata 1300, nową Syrenę 105, tel. 673-41.

6438g

Simca Aronde po wypadku sprzedam, niedziela, 23.9 godz. 11 Mielcarski, Suchy Las, Podjazdowa 4.

6481g

Sprzedam Syrenę 105 na swarane, zdzwonić Kolo 104-12.

6109g

Sprzedam Syrenę, premię PKO, tel. 474-22.

6124g

Warszawę 224 sprzedam. Hetmańska 54 m. 80.

6384g

Warszawa 223 nieduży przebieg, nowe osłumienie plus dwa komplety za pasowe, radio, nowe części wymienione sprzedam. Poznań, ul. Palacza 97.

6392g

Samochód Morris 1100 sprzedam Poznań, ul. Sapieńska 7 m. 2 od godz. 16.

6446g

Trabant 601 kupię. Brzeziński, Osiedle Pilewskie, Łakowa pod lasem, Poznań 18.

6440g

Okazyjnie sprzedam Volks waga 1200 i oraz Opel Rekord. Telefon 701-74.

6184g

Sprzedam Fiat 125p rok 1968 (blotniki do wymiany), cena 90.000 zł, tel. 97-46-43.

6189g

Sprzedam Renault R 10, ul. Stęszewska 1.

6209g

Spiesznie sprzedam Ford Capri GT 1600 XLR, ul. Goniańska 14.

6213g

Sprzedam Żuk Gniot Władysław, Poznań, ul. Kasztanowa 23.

6266g

Sprzedam Wartburga 353. Adres wskazać „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6268g.

Sprzedam Fiat 125p 1500. Stan idealny, ul. Brzozowa 13 m. 5.

6338g

Sprzedam Syrenę 105 — premię PKO. Poznań, Marcelesińska 90c m. 2.

6352g

Warszawę Pick-up, tanio sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6350g.

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

Pracownicy poszukiwani

EKONOMISTY — z wyższym wykształceniem na staż lub ABSOLWENTA Technikum Ekonomicznego — przyjmie

Poznański Wydawnictwo Prasowe w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 19. Zgłoszenia p. 16.

6581-K1

PPH „Konsumy” w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 17

— przyjmie do pracy z terenu m. Poznania i pow. poznańskiego na czas trwania MTP — konsumpcyjnych, w miesiącu wrześniu i na stałe:

— kucharzy,

— podających — mł. kelnerki,

— pomoce kuchenne.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr, pokój nr 19.

6683-K1

Kupię Poznańskie cześć wili, domu bliźniaczego lub dom jednorodzinny, wolne, wyłączone do 350 tys. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6606g.

Kupię komfortowy domek jednorodzinny w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 6651g.

Budynek mieszkalny 4 pokoje i kuchnia z dwoma łazienkami, centralnym ogrzewaniem, garażem, w dużym ogrodzie, w tym 70 drzew owocowych, okazujecie sprzedam. Władysław Nowaczyk, Czerwonka k. Poznania.

6655g

Sprzedam dom zabudowany niami gospodarki, 2500 m² ogrodu, w Luboniu, Kopernika 14.

6661g

Sprzedam domek 4 pokojowy, wyłączone, przy tramwaju, działka 1100 m². Informacje: Os. Wielkiego Października 3 m. 122, po 17.

6733g

Puszczykowo — Puszczykowo, kupię działkę z domkiem do zamieszkania. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6741g.

Kupię domek jednorodzinny względnie pół bliźniaka, w rozliczeniu mieszkanie własnościowe 2 pokojowe, garażem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6268g.

Sprzedam dom, budynek gospodarczy, orso dem. Witaszycy, powiat Jarocin. Prusniewski, Poznań, ul. Dziewińska 41.

6183g

Kupię domek jednorodzinny komfortowy na Osiedlu Warszawskim (koncówka tramwajowa) wolny po sprzedaży do 500.000 zł. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6623g.

Małżeństwo lub samotna panu odstąpię pustą pokój. Gostyńska 91.

6492g

Pan pracujący, uczący się poszukuje pokoju z c.o. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6518g.

Kupię mieszkanie własnościowe, 2 pokoje z kuchnią, wygodami, miejscem wówo obojetna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6648g.

Kupię mieszkanie własnościowe, parter, willi lub spółdzielcze. Oferty z podaniem warunków, Grunwaldzka 19 dla 6574g.

Pokoju samodzielnego Łazarz, Jeżyce poszukuje student. Oferty: Czarna sk. Engla 11.

6482g

2 pokoje, kuchnię samodzielną, stare budownictwo i piętrowe, Jeżyce, zamienię na 3 pokoje samo dzielne może być nowe budownictwo (do II p.). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 637g.

Wynajmę pustą pokój małżeństwa. Płatne pół roku z Jeżyce. Swierczewo-Janiszewskiego 14.

5492g

Poszukuję pokoju z opieką nad trzyletnim dzieckiem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5700g.

Kupię mieszkanie własnościowe, 4 pokoje, M-4 lub M-5. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6699g.

Paniąka pracująca poszukuje pokoju z c.o. zaraz lub od 1. X. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6269g.

Młody mężczyzna, wynajmę niekierujący pokój. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6733g

POZNAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
BUDOWLANE NR 3 W POZNANIU,
ul. Strzelecka 2/6

OGLASZA

DODATKOWE ZAPISY UCZNIÓW

do klasy I na rok szkolny 1973/74

w następujących zawodach:

- ◆ MURARZ
- ◆ MONTER KONSTRUKCJI DREWNIANEJ (cieśla bud.)
- ◆ MONTER KONSTRUKCJI ŻELBETOWYCH
- ◆ POSADZKARZ

Nauka trwa dwa lata.

W trakcie nauki uczniowie otrzymują:
wynagrodzenie podwyższone wg nowych zasad:
w I roku nauki 520.— zł mies.
w II roku nauki 600.— zł mies.

— bezpłatne ubranie szkolne i robocze
i ochronna, narzędzia oraz inne świadczenia
wynikające z układu zbiorowego pracy w bu-
downictwie.

— zamiejscowi bezpłatne zakwaterowanie w in-
ternacie przy szkole, codziennie jednorazo-
wo bezpłatny posiłek regeneracyjno-wzmacnia-
jący.

Po ukończeniu Szkoły zapewnimy dobrze
płatną pracę oraz pomoc do uzyskania mieszka-
nia spółdzielczego.
Uczniów zdolnych i chętnych do dalszej nauki
skierujemy do Technikum Budowlanego dla
Pracujących.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje do
dnia 30 września br. PPB nr 3 Poznań, ul. Strze-
lecka 2/6 pok. 104, telefon 572-91 wewn. 201.

6702-K1

Praca • Nauka

Potrzebny pracownik fi-
zyczny do produkcji ma-
teriałów budowlanych.
Leonarda 11. 6503g

Dzielnia potrzebna.
Oferty „Prasa”, Grunwal-
dzka 19 dla 6518g.

Opiekunka do dziecka po-
trzebna. Szydłowska 37
m. 1, tel. 411-881. 6636g

Oddam dorozwoz, miesz-
kanie suterenne z wy-
godami, wynagrodzenie
dobre. W zamian za miesz-
kanie zastępcze. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 6580g.

POZNAŃSKIE ZAKŁADY OPON SAMOCHODOWYCH „STOMIL” w Poznaniu, ulica Staroleńska nr 18 ZGŁASZAJĄ ZAPOTRZEBOWANIE NA KWATERY PRYWATNE

dla pracowników n. zakładów (kobiet)
Informacji udziela i zgłoszenia przyjmu-
je Dział Kadr i Szkolenia PZOS „Stomil”
w Poznaniu, ul. Staroleńska 18, pokój nr 1.
6574-K1

Potrzebna uczennica. Za-
kład fotograficzny Gło-
gowska 73. 6504g

Potrzebna opiekunka do
dziecka. tel. 645-32. 6256g

Dorozwoz z mieszkaniem
dla małżeństwa wolne.
Oferty „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dla 6585g.

Pomoc domową przyjmę
zazwyczaj bardzo dobrych
warunkach. Luboń, 3, ul.
Traugutta 16 (przy cmen-
tarzu). 6587g

Murarz i robotnik po-
trzebni, (mogą być doryw-
czo). Telefon 702-71. 6597g

Panią do gotowania obia-
dów dla czterech osób
przyjmę. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 6601g.

Uczniów przyjmie Lakierni-
ka Samochodów Poznań,
Inflancka 29, dojazd au-
tobusem 55 z Rataj. 6616g

Panią umiejącą szyć na
maszynie. Praca stała. Of-
erty „Prasa” Grunwaldz-
ka 19 dla 6107g.

Dochoząca gospość do
domu lekarza na 7 godz.
dziennie przyjmę. Zgłosze-
nia codziennie od godz.
11. Poznań, ul. Zagónowa
27. 6208g

Modystka samodzielna po-
trzebna. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 6196g.

Do szycia staników poszu-
kuje. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 6570g.

Potrzebna młodsza, samo-
dzielna gospość, najchę-
tniej dochoząca do dwóch
osób. Zgłoszenia: Prusa
15 m. 8 w godz. od 17 do
20. 6279g

Uczennica fryzjerska po-
trzebna. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 6322g.

Potrzebna pani do 6-let-
niego dziecka popołudnia
mi, tel. 672-554. 5671g

Przyjmę pracowników(ce)
do pracy w rolnictwie.
Poznań, Zegrze, ul. Do-
leńska 14. 6393g

Lakiernika oraz uczniów
przyjmie lakiernia samo-
chodów — Racyński, do-
jazd autobusem 51 z Pla-
cy Wielkopolskiego do uli-
cy Umółtowskiej — tel.
543-66. 6410g

Przyjmę piekarkę od za-
raz. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 6419g.

Przyjmę panią do dziec-
ka, oddzielny pokój. Miej-
scość koło Poznania.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 804p.

ZAKŁAD URZĄDZEŃ BADAWCZYCH I PRZEMYSŁOWYCH „POLON” w Poznaniu, ul. Bułgarska 63/65

POSZUKUJE PILNIE POMIESZCZEŃ na cele pracowni konstrukcyjnej

o pow. ca 100 m² na terenie m. Poznania.

Oferty prosimy składać w terminie 7 dni od
daty ukazania się nin. ogłoszenia. 6699-K1

Kupno • Sprzedaż

Kupię używane pianino.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 6193g.

Sprzedam kredens, duży
stół, 2 tapczany, biurko,
krzesła. Wawrzyniaka 33
m. 4. 6157g

Sprzedam maszynę —
„Busch”. Adres wskaże
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 6203g.

Maszyny do ostrzenia pil-
tarczowych taśmowych,
noży stolarskich sprze-
dam. Wrocław 18 m. 6,
wejście ul. Jaskółcza. 6344g

Sprzedam całkowite oprzy-
rządowanie do produkcji
żaluzji wewnętrznych. Po-
znań, ul. Skalna 35 m. 1.
6040gpr

Bardzo tanio sprzedam
elektroniczny kalkulator
czterodziałaniowy prod.
japońskiej m-kł Ricomac
1200, kwit celny — atest.
Adres wskaże „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 6610g.

Sprzedam przewód do e-
lektrycznego ogrzewania
belgijski, teownik 30, ru-
ry 2,5. Suchylas, Obornic-
ka 18. 6455g

Odstąpię grys czarny te-
rasona do zmywania na
włóki oraz tynk szlachet-
ny. Poznań, tel. 707-25.
6467g

Sprzedam pianino Zim-
mermann, tel. 336-69. 6464g

Sprzedam owczarki nie-
mlekkie 7 tygodniowe, z
rodowcami po championie.
Rewers Władysław,
Września, Kopernika 4 m.
1. 6373g

Asparagus jednoroczny w
doniczkach sprzedam. Gle-
bowa 10 tel. 727-96. 6399g

Sprzedam tanio duże
siewki tulipanów Hybry-
dy oraz cebulki krokusów
tel. 586-98, po godz. 18.
6593g

Akordeony 96 bas Welt
meister Hohner nowe
sprzedam. Ratajczaka 48
m. 15b. 6514g

Nagłośnienie — wzmac-
niacz 120 W + 2 kolum-
ny, sprzedam, tel. 462-26.
6641g

Sztuczne kalie nadające
się do wieńców w cenie
zbyt 4 zł/szt. oferuje K.
Schneider, Poznań, Win-
na 8a, tel. 318-62. 6564g

Najpiękniejsze zabytki
Rzymu i Watykanu 240
kolorowych przeźroczy —
4800 zł. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 6568g.

Podkładki róż — rosa mul-
tiflora, rosa camina —
sprzedam większą ilość.
Zamówienia pisemne, Gli-
wice, Lublińska 3, tel.
91-29-05. 2395-K2

Pracownicy poszukiwani

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komu-
nalnej i Mieszkaniowej we Wrześni — zatrudni
zaraz następujących pracowników:

- głównego księgowego — wymagane wy-
kształcenie wyższe ekonomiczne lub śre-
dnie ekonomiczne,
- inspektora nadzoru do Komórki Doku-
mentacji i Nadzoru — wymagane wy-
kształcenie wyższe lub średnie oraz
uprawnienia budowlane,
- elektryka konserwatora — wymagane
wykształcenie średnie lub zawodowe oraz
uprawnienia elektryka i III grupa BHP.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela
Dyrekcja Przedsiębiorstwa przy ul. Miłosław-
skiej 8, tel. 496 i 433. 2391-K2

Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Budowlanej dla
Pracujących PZB Poznań, ul. Grunwaldzka 152
— przyjmie zaraz

trzech palaczy konserwatorów z uprawnie-
niami c. o.

Warunki pracy i płacy do omówienia na
miejscu. 6684-K1

Fabryka Elementów Wyposażenia Budownictwa
„METALPLAST” — Oborniki Wlkp. — w bu-
dowie — w Obornikach Wlkp. (Zakład kat. „A”) — zatrudni:

- kierownika Działu Zaopatrzenia,
 - kierownika Wydziału Magazynów.
- Wymagane wykształcenie wyższe ekono-
miczne.
- Głównego Mechanika,
 - kierownika Działu Produkcji,
 - kierownika Wydziału Konstrukcji Stalo-
wych.
- Wymagane wykształcenie wyższe tech-
niczne.

Warunki pracy i płacy wg Układu Zbiorowe-
go Pracy dla Przemysłu Metalowego.

Zgłoszenia osobiste lub pisemne kierować pod
adresem: 64-600 Oborniki Wlkp., ul. Powstań-
ców Wlkp. nr 53, tel. 589.

Reflektuje się tylko na kandydatów z tere-
nu województwa poznańskiego, z wyłączeniem
miasta Poznania i powiatu poznańskiego. 2312-K2

W dniu 14 września 1973 roku, w czasie
pełnienia obowiązków nauczyciela akade-
mickiego, zmarł w wieku 66 lat

dr inż. STEFAN BUTKIEWICZ

docent w Instytucie Budownictwa Wodno-
Melioracyjnego Akademii Rolniczej w Po-
znaniu, były kierownik Katedry Geodezji,
współorganizator Wydziału Melioracji Wo-
dnych, odznaczony Złotym Krzyżem Zasłu-
gi, ceniony specjalista geodeta, wieloletni
wychowawca młodzieży.

Odszedł od nas człowiek prawy — pamięć
o Nim zachowamy na zawsze.

Dyrektor i pracownicy
Instytutu

Budownictwa Wodno - Melioracyjnego
Akademii Rolniczej w Poznaniu.

6717-K1

Dnia 14 września 1973 r. zmarła nagle,
moja najdroższa żona, nasza ukochana ma-
tka, córka, siostra i bratowa

DANUTA PERLIKIEWICZ z domu JANUCHOWSKA

przeżyła lat 34.

Pogrzeb odbędzie się w kaplicy cmentar-
nej kościoła św. Wawrzynca w Gnieźnie,
dnia 17 bm. o godz. 16.

W głębokim smutku pogrążony
mąż z dziećmi i rodziną

6795g

W dniu 14 września 1973 roku zmarł na-
gle w czasie pełnienia obowiązków służbo-
wych

dr inż. STEFAN BUTKIEWICZ

docent, kierownik Zespołu Dydaktycznego
Geodezji Instytutu Budownictwa Wodno-
Melioracyjnego Akademii Rolniczej w Po-
znaniu, były kierownik Katedry Geodezji,
członek Stowarzyszenia Geodetów Polskich
i innych Towarzystw Naukowych, wybitny
naukowiec, zasłużony pedagog i nauczyciel
młodzieży akademickiej, uczestnik kampa-
ni wrześniowej w armii gen. Kleeberga,
odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi oraz
innymi odznaczeniami.

Odszedł od nas pracownik nauki i dydak-
tyki, o którym pamięć pozostanie zawsze
wśród nas.

Uroczyste pożegnanie Zmarłego odbędzie
się w dniu 17 września 1973 roku o go-
dzinie 9.30 przed gmachem Melioracji Wo-
dnych w Poznaniu (Sołacz), ul. Wojska Pol-
skiego 71 E.

Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu ko-
munalnym na Junikowie o godz. 11.55.

Rektor, Senat, Dziekani i Rady Wydziałów
Rada Zakładowa

Związku Nauczycielstwa Polskiego
Akademii Rolniczej w Poznaniu.

6716-K1

† Dnia 14 września 1973 r. zmarła, opa-
trzona Sakramentami św., nasza ko-
chana matka, teściowa, babcia, ciocia, szwa-
gierka i kuzynka, śp.

z OLSZEWSKICH ZOFIA GORSKA

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia
18 bm. o godz. 14.15 na cmentarzu na Ju-
nikowie.

W smutku pogrążona
rodzina

Poznań, Grobla 6 m. 21. 6828g

W dniu 14 września 1973 roku zmarł nasz
długoletni pracownik, sekretarz Rady Za-
kładowej

TEOFIL PIOTROWSKI

Rodzinie Zmarłego składają wyrazy ser-
decznego współczucia

Rada Zakładowa, Rada Robotnicza,
Dyrekcja i pracownicy
Poznańskiej Wytwórni
Produktów Spożywczych P. T. „Pegaz”
w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 września
1973 r. o godz. 13 na cmentarzu komun-
alnym na Miłostowie.

6706-K1

† W dniu 15 września 1973 r. zmarła, opa-
trzona Sakramentami św., najukochań-
sza i najtroskliwsza żona, matka, teściowa
i babunia, przeżywszy lat 64, śp.

ŁUCJA FALKOWSKA z domu PIĄTEK

Pogrzeb odbędzie się 18 bm. o godz. 9.15
na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążona
rodzina

† Dnia 15 września 1973 r. zmarła po
długich cierpieniach nasza ukochana
matka, teściowa, babcia, siostra i szwa-
gierka

MARIANNA ZAKRZEWSKA

Pogrzeb odbędzie się w dniu 18 bm. o go-
dzinie 13.40 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona
rodzina

Poznań, Dzierżyńskiego 100 m. 16. 6784g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
dnia 14 września 1973 r. zmarł po cięż-
kich cierpieniach, przeżywszy lat 62 nasz
ukochany mąż, ojciec, brat, szwagier i wu-
jek, śp.

JÓZEF SOROKO

Pogrzeb odbędzie się dnia 18 bm. o go-
dzinie 11.10 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążeni
żona, córka, brat i rodzina

Poznań, ul. Dzierżyńskiego 169 m. 4. 6827g

Przyjaciółom Zmarłego: J. E. Ks. bisk. L.
Bernackiemu i J. E. Ks. bisk. J. Czerniakow-
wi, Ks. Inf. H. Reiterowi, wszystkim Księ-
żom Kanonikom, Prałatom, Proboszczom
i całemu Duchowieństwu oraz Siostrom
Zakonnym, wszystkim Parafianom i Zna-
jomym, którzy wzięli udział w odprowa-
dzeniu na miejsce ostatniego spoczynku, śp.

ks. urolata

LUDWIK KASZYŃSKIEGO
proboszcza parafii Kotlin i diekana
Dekanatu Czerwińskiego,
ta droga

NAJSERDECZNIEJSZE
PODZIĘKOWANIE

składa w głębokim smutku pogrążona
rodzina

6164g

S.† p.

doc. dr inż. geodeta

STEFAN BUTKIEWICZ

zmarł nagle dnia 14 września 1973 r. prze-
żywszy lat 66.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek,
17 września 1973 r. o godz. 11.55 na cmen-
tarzu Junikowo,

o czym zawiadamiają pogrążeni w bólu
żona z synem i synową, matka, rodzeństwo,
rodzina i przyjaciele

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
w dniu 14 września 1973 r. po długich
i ciężkich, lecz cierpliwie znoszonych cier-
pieniach zmarł przeżywszy lat 67 nasz ko-
chany i dobry mąż, tatuś, brat i dziadziś,
śp.

FRANCISZEK FALAK emeryt PKP

Pogrzeb odbędzie się dnia 18 bm. o go-
dzinie 10.25 na cmentarzu junikowskim.

Pogrążona w żalobie
rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.
Poznań, Opalenicka 60. 6809g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
dnia 15 września 1973 r. zmarł prze-
żywszy lat 69 nasz najdroższy mąż, ojciec,
brat, teść i dziadek

WŁADYSŁAW OLEJNICZAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 18 bm. o go-
dzinie 11 na cmentarzu na Junikowie.

Pogrążona w smutku
rodzina

Poznań, ul. Piękna 36 a, Litewska 7. 6807g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
w dniu 14 września 1973 r. zmarła po
ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramen-
tami św., nasza ukochana matka, teściowa,
babcia i prababcia, przeżywszy lat 79, śp.

WERONIKA POKRYWKA z domu WOJTKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w dniu 18 bm. o go-
dzinie 12.30 na cmentarzu junikowskim.

Strapiona
rodzina

6812g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
dnia 14 września 1973 r. zmarł po dłu-
gich i ciężkich cierpieniach opatrzony Sa-
kramentami św., przeżywszy lat 59, mój
najukochańszy mąż, tatuś, teść, dziadek,
wujek, śp.

FRANCISZEK MATUSZAK

Pogrzeb odbędzie się w dniu 17 bm.
o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona
żona z rodziną

Poznań, Galla 21 m. 10. 6756gpr

† Dnia 14 września 1973 r. zmarł po cięż-
kiej chorobie w wieku 78 lat, mój je-
dyny, najukochańszy brat, drogi szwagier
i wujek, śp.

FRANCISZEK PIOTROWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 16 bm. o go-
dzinie 15 z kościoła NMP w Stęszewie.

O bolesnej stracie zawiadamia
brat z rodziną

6776g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
dnia 15 września 1973 r. zmarła po dłu-
gich cierpieniach, opatrzona Sakramen-
tami św., przeżywszy lat 64, nasza najuko-
chańska żona, mama, teściowa i babcia, śp.

JADWIGA WIŚNIEWSKA z domu BŁASZCZYK

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia
18 bm. o godz. 13 na cmentarzu junikow-
skim.

W smutku pogrążony

mąż z rodziną

Poznań, Garbary 26 m. 4. 6826g

† Dnia 14 września 1973 r. zmarła nasza
najdroższa żona, matka, teściowa i bab-
cia, śp.

MARIANNA PIECZYŃSKA z domu GOŁĘBIEWSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 bm. o go-
dzinie 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona
rodzina

6777g

† Dnia 14 września 1973 r. zmarł po kró-
tkich cierpieniach mój ukochany mąż,
opatrzony Sakramentami św.

LEONARD LEWANDOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w dniu 17 bm. o go-
dzinie 13.40 z kaplicy cmentarnej na Ju-
nikowie.

Pogrążona w smutku

żona z rodziną

Poznań, Bukowa 2a. 6774g

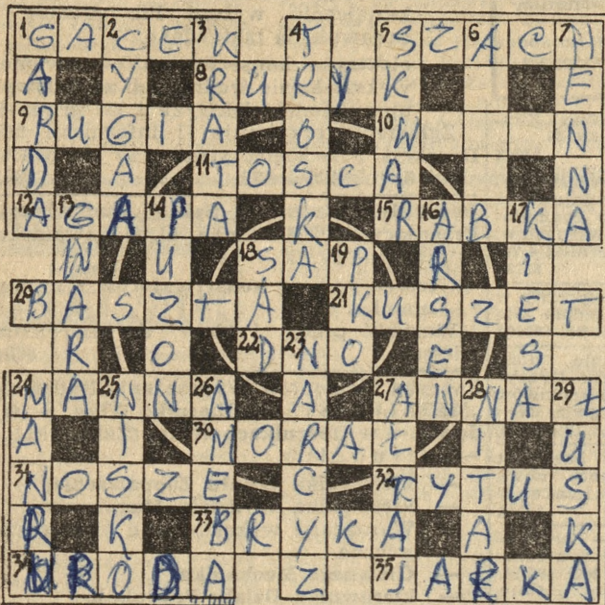
Wszystkim, którzy wzięli udział w po-
grzebie, śp.

mgr. inż.

RAJMUNDA GŁÓWCZEWSKIEGO
za wyrazy współczucia, liczne wieńce

Poziomo: 1. nietoperz owadożerny o długich uszach, 5. pozycja, z której król strony przeciwnej jest atakowany, 8. wódz normanński przywołany przez zwaśnionych Słowian nowogrodzkich, 9. wyspa należą

terze pouczającym, 31. sprzęt do przenoszenia rannych, 32. cesarz rzymski (od 39 do 81 r.), ukończył budowę Colosseum, 33. kryty wóz konny, 34. zewnętrzne walory postaci, 35. młoda owca.



ca do NRD, 10. jaszczurka mięsożerna, 11. opera G. Pucciniego, 12. wspólny posiłek pierworodnych chrześcijan, 15. duże uzdrawisko dziecięce w woj. krakowskim, 18. podmokła gleba piaszczysta, 20. wieża o charakterze obronno-obszernym, 21. maczuga używana przez ludy pierwotne, 22. najniższa warstwa, 24. kasza z pszenicy, 27. kronika, rocznik, 30. końcowy wniosek o charakterze

Pionowo: 1. ustawienie rak tworzące osłone przed ciosem, 2. kawałek lodu mający kształt prostopadłościanu, 3. wzór geometryczny na tkaninie, 4. uczucie niepokoju wywołane trudną sytuacją, 5. wysoka temperatura powietrza atmosferycznego, 6. bakteria, dla której tlen pobierany ze środowiska jest nieodzowny w procesie oddychowym, 7. farba do rzes i brwi, 13. mowa środowiska zawodowego lub miejskiego, 14. dety instrument muzyczny, 16. azotowiec, 17. woreczek do kosztowności lub pieniędzy, 18. ogród owocowy, 19. Powszechna Kasa Oszczędności, 23. młodziwiec, niezwykłej urody, który zakochał się w swym odbiciu w wodzie, 24. opera I. Paderewskiego, 25. miasto w dolinie Sanu, 26. pejzaz z rzędu korzenionówek, 27. góry w ZSRR, Mongolii i Chinach, 28. robotnik zatrudniony przy nitowaniu, 29. metalowa rurka wypełniona materiałem wybuchowym.

Pomiedzy Czytelników, którzy do 21 września br. prześlą z dopiskiem „Krzyżówka” — prawidłowe rozwiązania rozlosujemy nagrody w postaci 3 bonów książkowych po 50 zł. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 10
Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki-maratonu nr 10 nagrody w postaci bonów książkowych po 100 zł każdy ufundowane przez PGL „Koziołki” otrzymują: Regina Heller — 60-271 Poznań, Arciszewskiego 29/19, Stanisław Kwiatkowski — 60-309 Poznań, Grunwaldzka 158/57, Kazimierz Wyszotycki — Poznań, Łódzka 41a m. 2, Jacek Matuszak — 62-300 Września, Lenina 9.

Otwieracz do piwa

Naszym dzisiejszym rozmówcą jest zastępca prezesa do spraw technicznych Wielobranżowej Spółdzielni Wyrobów Uciążliwych i Zbędnych — mgr inż. Józef Kieliszek. Jest on jednocześnie przewodniczącym zakładowego klubu techniki i racjonalizacji.

— Panie prezesie — zwracam się do naszego gościa — czy zechciałby pan, za naszym pośrednictwem, poinformować czytelników jak powstał projekt produkcji uniwersalnych otwieraczy do kapsli, projekt, którym interesuje się nie tylko rynek krajowy, ale i kontrahenci zagraniczni?

— Z przyjemnością, ale muszę powiedzieć coś o sobie. Ja proszę pana czytam wiele gazet. Nie tylko czytam, lecz strasznie się przejmuję tym co w nich jest zamieszczane. Kiedy więc dowiedziałem się, że w wielu zakładach powstają nowe zastosowania, postanowiłem my spróbować i u nas, zmodyfikować nieco dotychczasową produkcję otwieraczy do kapsli butelkowych.

— I tak powstał ten oryginalny zamysł techniczny?

— Owszem. Jego opracowanie zlecieliśmy naszej komórce postępu technicznego. Chcieliśmy zaoferować klientowi produkt nowoczesny, solidny, funkcjonalny, łatwy w zastosowaniu i, co nie jest bez znaczenia, niedrogi. O walorach nowego otwieracza świadczą wymownie jego parametry techniczne: długość 96,4 centymetra, waga około 11 kilogramów, wykonany jest ze stali nierdzewnej i tworzyw sztucznych. Nie sprawa trudności w przenoszeniu (dwom osobom), łatwy do przewiezienia samochodem, posiada nawet dwumetrowy łańcuch, jako zabezpieczenie przed ewentualną kradzieżą.

— To wprost niebywałe, panie prezesie...

— Poza tym nadaje się do otwierania butelek rodzimej produkcji jak i z importu, a nasz klub techniki i racjonalizacji opracował efektywną propozycję futerału z włókna syntetycznego. Obecnie jesteśmy na etapie uzupełniania dokumentacji technicznej i za kilka tygodni ruszymy z seryjną produkcją. Prototypy przestaliśmy już placówkom handlowym.

wym. Nasz otwieracz nazwalibyśmy uniwersalnym z kilku powodów. Można go wykorzystać jako łom do wyważania drzwi samochodu czy przycepy campingowej, balast do żagłówki, można nim zastąpić za gubiony maszt do namiotu, albo lewarek. Przyda się również jako broń osobista zmotoryzowanym turystom. Z niecierpliwością oczekują go rybacy, którzy mogą wykorzystać otwieracz przy wyrabianiu przerebli. Z resztą zalet otwieracza zapozna pana wydawnictwo przez nas prospekt.

— A jak załoga zapatruje się na zmianę produkcji dotychczasowego asortymentu...

— Wie pan, jak do każdego nowatorstwa pracownicy podchodzili z początku sceptycznie, a nawet niechętnie. Ale tu proszę pana nie jest Hyde Park, a zakład produkcyjny, więc plany przede wszystkim... Zresztą ludzie lubią robić to co potrzebne, funkcjonalne, wręcz niezbędne w każdym domu. Poza tym produkcja otwieracza umożliwi nam upłynnienie zapasów zalegających magazyn, więc szukają się premie, sam pan rozumie. Nowe zadania integrują naszą załogę... Podam tak dla przykładu:

du: o ile przy produkcji klasycznego otwieracza zatrudnialiśmy 4 osoby i to w niepełnym wymiarze godzin, to obecnie, w fazie przygotowania prototypu i serii informacyjnej dla handlu, zatrudniliśmy 18 osób na dwie zmiany. W ten sposób, między innymi oczywiście pomogliśmy miastu w rozwiązaniu nabrzmiałych problemów zatrudnienia.

— A perspektywy...

— O ile nasz wyrób zostanie właściwie rozreklamowany, rozprowadzony, w przyszłym kwartale podwoimy produkcję. Nie znaczy to, abyśmy obawiali się ryzyka, ale w tym właśnie okresie spółdzielnia uzyska maksymalną zdolność produkcyjną. Zamierzamy ponadto, a czekamy tylko na stosowną okazję, podjąć zobowiązanie zmniejszenia ciężaru i objętości otwieracza, a co za tym idzie uzyskamy dodatkowe oszczędności materiałów i pracochłonności.

Wróciłem do redakcji zbulwersowany. Wyjąłem z lodówki zamrożone piwo i, z braku otwieracza włożyłem butelkę między drzwi. Kapsel odpadł natychmiast.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

O czym zadecydowały te bitwy?

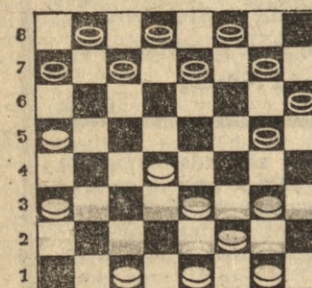
Przestaliśmy już traktować historię jako dzieje wojen. Uwzględniamy w szerszym zakresie zagadnienia społeczne, gospodarcze i kulturalne. Nie ulega jednak wątpliwości, że przegrana lub wygrana wojna niejednokrotnie zaciążyła na dalszym biegu dziejów tego lub innego narodu, że przegrana lub wygrana bitwa odbiła się wyraźnym echem w rozwoju sytuacji politycznej na wiele dziesięcioleci. Spróbujcie więc określić, o czym zadecydowały podane tu bitwy. Nie sprawi Wam to chyba trudności, jeśli wicie, między jakimi przeciwnikami zostały stoczone.

1. Salamina	480 p.n.e.
2. Zama	202 p.n.e.
3. Poitiers	732
4. Hastings	1066
5. Sempach	1386
6. Grunwald	1410
7. Konstantynopol	1453
8. Poltawa	1709
9. Maciejowice	1794
10. Stalingrad	1942

Zastanów się i odpowiedz. Jeśli zaś zapragniesz sprawdzić po siadane wiadomości — porównaj je z rozwiązaniem zgadywanki, umieszczonym na tej stronie.

NA CZARNYCH POŁACH

DIAGRAM NR 55



BIAŁE WYGRYWAJĄ

Pozycja na diagramie pochodzi z partii turniejowej granej na tegorocznych mistrzostwach warszawskich ZSRR w konkurencji sportowców wiejskich. Czarne wykonały nieopatrnie słabe posunięcie: h5-g7. Powstała „dziurawa” pozycja wskutek przedwczesnego zwolnienia narożnego pola h8. Jak wykazywał ten błąd białe? Przeprowadźmy one ad hoc ładną kombinację, której rozwiązanie podajemy niżej:

Rozwiązanie (p. diagram nr 55): 1.a5-b6! Pierwsza ofiara bierki. 1...a7:c5 2.d4:b6, c7:a5 3.a3-b4 (druga ofiara), a5:c3 4.e3-d4 (trzecia ofiara), c3:e5 5.g3-f4 i czarne poddały się ponieważ białe w następnym ruchu dorabiają damkę. Jeśli 1...c7:a5, to 2.a3-b4, a5:e5 i 3.e3(f3)-g4X.

JAN GAWĘCKI

Wyjątek czy reguła?

Nieszczęścia chodzą parami. Lecz tak się dziwnie zdarza. Ze trudno je dostrzec zanim nie dojdą do ołtarza.

Zagadka

Triumwirat — co to jest? (Zona, teściowa i pies).

„Uczony”

Wie, co to laser, polarne sód, trust oraz UNESCO. Wszystko już mógłbym ogarnąć zdolat tylko ten drobniaczek: „u” czy „ó” z kreską.

Etymologia zbrojna

SZABLA — kształt szabli krzywej, jednosiecznej przybył do Polski ze Wschodu i Południa wraz z jej nazwą, która po arabsku brzmi saif, w starohiszpańskim savia, savra, po francusku sabre, po włosku sciabola po węgiersku szabla. Szabla krzywa, oprócz mocniejszego cięcia daje lepszą osłonę głowy niż prosty miecz i szpada. Prawdopodobnie już w XIII w. najazdy mongolskie zapoznały Polaków z krzywą szablą azjatycką. Należała ona do tzw. broni białej, czyli siecznej, za pomocą której Polacy odnieśli niejedno zwycięstwo. Stała się więc ukochaną bronią narodu, a rycerz polski oddawał ją w boju tylko razem z życiem. Było wiele gatunków szabel: najslawniejsze Staszówki wyrabiane w Staszowie sandomierskim, Augustówki, Batorówki (od wizerunków panujących, wyrzniętych na brzeszczocie-głowni).

ARMATA — harmata, z łacińskiego armata — uzbrojona. W znaczeniu działa nie znajduje się tego słowa w żadnym innym oprócz polskiego języku. Ale i w polskim armata oznaczała dawniej nie jedno działo,

ale amunicję, wojsko, artylerię, armię, a nawet flotę w ogóle. Cóżś dział zwała się armatą, a „starszy nad armatą” był to generał artylerii. Ze wyraz ten pierwotnie wszelkie wojsko czyli armię oznaczał, dowodem choćby te słowa Strykowski: „Dwa tysiące okrętów armaty wodnej im odjął”. Armat używano podczas wojen, bitew i oblężeń już w w. XIV i XV, ale bliższe szczegóły o działolejniach, czyli ludwisarniach i ludwisarzach odlewających działa i dzwony kościelne, mamy dopiero z czasów Zygmunta I Starego. W czasie wjazdu królowej Bony do Krakowa w 1518 roku strzelano na Kleparzu z 74 dział.

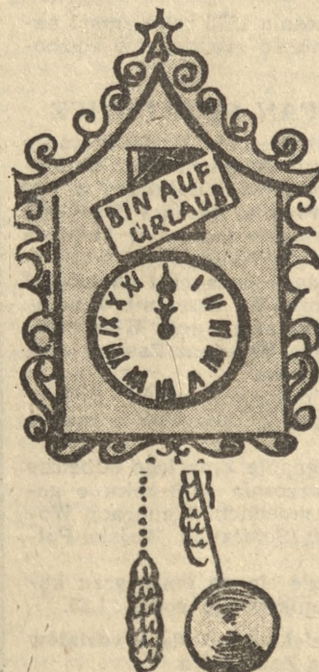
MIECZ — po łacinie gladius. Nazwę miecza wywodzi no dawniej od miotania, czyli machania tym orężem, ale obecnie sędzi się raczej, że miecz pochodził od gockiego meki. Wiadę Turcy dopiero w zetknięciu ze Słowianami zaznajomili się z mieczem, skoro dla oręza długiego szerokiego i obosiecznego przyjęli nazwę miecz. Wyrażenie „po mieczu” oznaczało u nas pochodzenie lub pokrewieństwo z linii męskiej („po kądzieli” z żeńskiej). Idącym na wojnę matki i siostry przypasywały miecz do boku. Dawna pieśń: „Starsza siostra miecz podala, młodsza rzewnie zaplakała” (nad bratem idącym na wojnę). Wojownicy brali oręż po sławnych wodzach. I tak Sobieskiemu wyruszącemu na wyprawę wiedeńską paulini częstochowscy błogosławili dali klingę szabli po Żółkiewskim.

W kręgu zwierząt



— Czy widziałś gdzieś, Klaro, moje pigułki hormonalne?

— „Gdy tylko Ciebie zobaczyłam, od razu pomyślałam sobie: „To jest pingwin mego życia”!



— Słuchaj, czy nie możesz smrodzić tym serem w innym miejscu!

Napis: „Jestem na urlopie”



ROZWIĄZANIE ZGADYWANKI

1. Przez zwycięstwo Greków nad Persami uratowana została niepodległość Helleady, 2. Zwycięstwo nad Karłaginczykiem Hannibalem i upadek Karłaginy, 3. Uratowanie państwa francuskiego od zalewu mułmanów, 4. Po tej bitwie Wilhelm, książę Normandii, został królem Anglii jako Wilhelm Zdobywca, 5. Decydujące zwycięstwo dla niepodległości Szwajcarii, 6. Klęska zakonu Krzyżaków i złamanie jego potęgi, 7. Końiec rzymskiego cesarstwa, 8. Wzrost potęg Rosji i cara Piotra Wielkiego po pokonaniu Szwedów, 9. Po tej bitwie wnet doszło do III rozbioru Polski, 10. Początek klęski hitlerowskich Niemiec w wojnie ze Związkiem Radzieckim.